Nr. 17. Poznań, środa, 23 kwietnia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Roczne Walne Zebranie*)

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w czwartek, dnia 8 maja 1930 r.

po południu o godzinie 3-ciej

w dawniejszym lokalu posiedzeń Korporacji w Poznaniu, przy Starym Rynku 4.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie za rok ubiegły 1929/30.
3. Sprawozdanie rachunkowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Uchwalenie budżetu na rok 1930/31.
7. Wybór uzupełniający Zarządu.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
10. Wnioski członków (winne być nadesłane na piśmie 10 dni przed Walnem Zebraniem).
11. Komunikaty Zarządu.
12. Wolne głosy.

Zarząd:

Edward Pawłowski, prezes. *Bolesław Winiewicz*, wiceprezes. *Jan Kuglin*, sekretarz. *Edward Kręglewski*, skarbnik.

Franciszek Kusz, radny. *Kazimierz Ziętowski* — Inowrocław, radny. *Józef Jondro* — Ostrów, radny. *Józef Kawaler* — Szamotuły, radny.

*) § 13. Dla prawomocności Walnego Zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej połowy członków. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się godzinę później ponowne Walne Zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Na otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Targi Międzynarodowe w Poznaniu w roku bieżącym posiadają specjalne znaczenie.

Tak, jak każde Targi o charakterze międzynarodowym, tak i Targi Poznańskie mają na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu przez handel zagraniczny z polską wytwórczością i — nawiązanie stosunków przez sfery przemysłowe zagranicą z polskiemi sferami handlowemi.

Znaczenie Międzynarodowych Targów w Poznaniu w roku bieżącym uwypukla się szczególniej w związku z zawarciem traktatu handlowego z Niemcami. Traktat handlowy polsko-niemiecki, aczkolwiek jeszcze nie ratyfikowany, otwiera szerokie możliwości dla niemieckich sfer przemysłowo-handlowych w ich ekspansji na rynki polskie.

Poznań ze swemi Targami Międzynarodowemi, jako miasto położone najbliżej niemieckiej granicy, może odegrać poważną rolę w bliższem nawiązaniu stosunków handlowych polsko-niemieckich, przerwanych przez kilkuletnią wojnę celną polsko-niemiecką.

Stąd też ogromne zainteresowanie Niemiec Targami Międzynarodowemi w Poznaniu. Należy podkreślić fakt, że przemysł i handel niemiecki wykazują niebywałe dotychczas zainteresowanie tegorocznemi Targami w Poznaniu. Nie było wprost dnia, by z Niemiec nie przychodziły zgłoszenia poważnych firm.

Objawy te uzasadniają niepokój przemysłu krajowego, że przemysł niemiecki przygotowuje się poważnie do wzmożenia ekspansji na rynki polskie. Niewątpliwie, przemysł polski zdając sobie sprawę z poczynań i zamierzeń przemysłu niemieckiego, potrafi w odpowiedni sposób zareagować, odpowiadając na akcję kontrakcją. Na podstawie dotychczasowych wiadomości można już dziś stwierdzić, że eksponaty przemysłu niemieckiego znajdą odpowiednią i mocną przeciwwagę w tem, co przemysł polski wystawi na Targach.

Jak widzimy, przemysł niemiecki wykazuje silną tendencję w kierunku poprowadzenia ekspansji na rynki polskie. W tym roku Międzynarodowe Targi w Poznaniu otrzymały niebywałą wprost liczbę zgłoszeń firm niemieckich.

Rynek niemiecki nie jest w możności wchłonąć całkowitej produkcji niemieckiego przemysłu; stąd też tak żywe zainteresowanie Międzynarodowemi Targami w Poznaniu, by za ich pośrednictwem ułatwić sobie wejście na rynki polskie.

Prócz zainteresowania, jakie okazują Niemcy dla Międzynarodowych Targów w Poznaniu, podkreślić należy szczególniejsze zainteresowanie Targami przemysłu Francji, Anglji i Czechosłowacji.

Przemysłowi zagranicznemu Międzynarodowe Targi w Poznaniu w roku bieżącym dają możność przeglądu jego różnorodnej produkcji. Przemysł zagraniczny po jednorocznej przerwie, spowodowanej Powszechną Wystawą Krajową, znów pokaże się nam, i to w swej najlepszej cząstce.

Z wiadomości, posiadanych przez nas, a interesujących całe drukarstwo polskie i papiernictwo, wynika, że na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu wystawiać będzie niemiecki przemysł maszyn drukarskich wraz z pokazem ich pracy i niemiecki przemysł papierniczo-przetwórczy.

Wyroby papiernicze przedstawi także przemysł czeski, francuski, a w szczególności według zapewnień Dyrekcji Targów do konkurencji z krajowym przemysłem papierniczym stanie na tegorocznych Targach angielski przemysł papierniczy.

Tak więc zagranica niczego nie zaniedbała, aby wejść ze swemi wyrobami na rynki polskie.

Polskie przedsiębiorstwa przemysłowe, wyrabiające produkty, któremi interesuje się drukarstwo i handel papierniczy, przedstawią: czcionki, papier i wyroby papierniczo-przetwórcze.

Polski przemysł czcionek drukarskich, który stawia pierwsze kroki, pragnąc zademonstrować szerzej swą produkcję, zgłosił swój udział w tegorocznych Targach w Poznaniu, by wykazać swój znacznie wyższy poziom, aniżeli jeszcze z przed roku, gdzie oglądaliśmy go na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Bogato będzie przedstawiał się na tegorocznych Targach w Poznaniu także polski przemysł papierniczy. Udział swój w Targach zgłosił przemysł ten z województw: lwowskiego, krakowskiego, poznańskiego i warszawskiego.

Pozatem ujrzymy także częściowo polski przemysł graficzny.

Tak więc na Międzynarodowych Targach w Poznaniu przemysł polski spotka się ze swym konkurentem zagranicznym. Będziemy mieli możność wówczas obliczyć nasze siły gospodarcze.

Podstawą siły politycznej każdego państwa jest zawsze jego siła gospodarcza. Państwo silne gospodarczo nie będzie nigdy obawiało się konkurencji przemysłu, czy handlu zagranicznego tak na rynku rodzimym jak i na rynkach międzynarodowych. Koniecznym jednakże tego warunkiem jest tężyzna przemysłu własnego i handlu, w którego rękach spoczywa dostawa krajowemu i zagranicznemu konsumentowi.

Jaki jest pod względem ekonomicznym dorobek Polski Odrodzonej, dobitnie wykazała Powszechna Wystawa Krajowa w roku ubiegłym, będąca rewją naszych sił gospodarczych. Wystawa ta przekonała nietylko nas samych, lecz również i zagranicę o żywotności Polski i o wysokim poziomie polskiego przemysłu, handlu i innych gałęzi gospodarstwa narodowego. Mimo wielkiego dla Polski znaczenia, P. W. K. miała charakter raczej bierny, nie przeprowadzano na niej żadnych transakcyj.

Dziś, gdy życie gospodarcze w Polsce przechodzi poważne wstrząsy, gdy coraz bliższy jest moment dojścia do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego — siły Polski gospodarczej muszą ustosunkować się do zagadnień, jakie wysuwają się w związku z tem, jaknajbardziej czynnie.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu są łącznikiem czynników gospodarczych, — łącznikiem fabrykanta i odbiorcy-kupca, pośredniczącego między warsztatem wytwórczym a konsumentem. Stąd też znaczenie Targów dla polskiego przemysłowca i kupca.

Oby przyniosły one korzyść i przyczyniły się do rozwoju życia gospodarczego w Polsce.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Obecna płaca w przemyśle graficznym na Pomorzu.

Ponieważ otrzymujemy liczne zapytania, jaka jest obecna taryfa tygodniówki dla pracowników w zawodzie graficznym na Pomorzu, podajemy poniżej stawki taryfowe, które obowiązują od 3 listopada 1928 r.:

składacz ręczny i maszynista w 1 roku po wyucz.	58,12 zł
„ „ i „ do lat 21	76,60 „
„ „ i „ do lat 23	78,53 „
„ „ i „ ponad 23 lata	87,40 „
korektor	10% więcej
oddziałowy, metrampaż, litograf, chemigraf	20% „
składacz maszynowy	25% „
maszynista ofsetowy	30% „
introligator w 1 roku po wyuczeniu	52,88 zł
„ do lat 21	68,17 „
„ do lat 23	72,11 „
„ ponad 23 lata	79,53 „
oddziałowy w introligatorni	10% więcej
nakładaczki po wyuczeniu	11,36 zł
„ po 1 roku	17,04 „
„ po 3 latach	24,47 „
„ po 5 latach	31,46 „
uczniowie w 1 roku	9,18 „
„ w 2 roku	10,05 „
„ w 3 roku	11,80 „
„ w 4 roku	14,86 „

Powyższe płace dotyczą Pomorza dla miast powyżej 50 tysięcy mieszkańców. Dla miast poniżej 50 tysięcy mieszkańców 5% mniej od powyższych stawek.

Polityka etatystyczna a drukarnie prywatne.

Liczne wystąpienia prywatnego przemysłu graficzno-wydawniczego, przeciwstawiające się etatyzacji życia gospodarczego, a szczególnie rozrostowi drukarń państwowych, nie odniosły dotychchczas skutku, czego dowodem jest ciągle zwiększająca się liczba drukarń rządowych i samorządowych.

Warszawa posiada ich aż 18, jak to już donosiliśmy w numerze 3 „Przeglądu Graficznego“ w artykule p. t. „W obronie drukarń prywatnych“. Pozatem istnieje cały szereg drukarń państwowych na prowincji.

Drukarnie te, utrzymywane z funduszów publicznych, na które składają się także podatki i świadczenia prywatnego przemysłu graficznego, odbierają prywatnym drukarniom nietylko druki rządowe i samorządowe, ale także druki prywatne, a nawet czasopisma, tygodniki i afisze.

Ostatnio sprawę tę poruszyła prasa codzienna; prasa gospodarcza przemysłu graficznego już oddawna omawia tę politykę etatystyczną, wskazując na konieczność likwidacji etatyzmu w przemyśle graficznym.

Państwowe przedsiębiorstwa drukarskie nie tylko nie dają zysków, lecz wykazują straty. Mimo to zanotować należy istnienie w Polsce 33 drukarń państwowych, nie licząc drukarń samorządowych, komunalnych i t. p.

Na najbliższym Zjeździe Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce zostanie niewątpliwie wysunięte żądanie zaniechania dalszego tworzenia etatystycznych przedsiębiorstw państwowych oraz zrównania istniejących przedsiębiorstw etatystycznych pod względem warunków konkurencyjnych z przedsiębiorstwami prywatnemi. Czas na zupełną likwidację etatyzmu.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Autor niniejszego artykułu, który znajdujemy w „Printing Number“ londyńskiego „The Timesa“, Douglas Cockerell, dał szeroki pogląd na zagadnienie oprawy książek.

Szczególnie ciekawe są jego wywody o zanikającem już niestety introligatorstwie ręcznem, jako sztuce, i o introligatorstwie współczesnem, maszynowem, nie wymagającem już tak wielkich zdolności fachowych i pozbawionem indywidualności, jaką się odznaczały dawne piękne oprawy i dawni introligatorzy-artyści w swoim fachu.

Wszechstronne omówienie introligatorstwa w Anglji, kraju produkującym wielkie ilości książek, pozwoli Czytelnikom po zapoznaniu się z powyższym artykułem, zastanowić się nad pytaniem, co będzie za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt u nas w Polsce: czy zwycięży introligatorstwo ręczne i introligatorzy - artyści, czy też upodobni się nasze introligatorstwo do prądów współczesnych, gdzie oprawy maszynowe wielkich masowych wydawnictw książkowych zepchną introligatornie do rzędu zwykłego robotnika, od którego nie jest już wymagana indywidualność i poczucie piękna.

XXI.

Oprawa książek.

Introligatorstwo jako sztuka i introligatorstwo maszynowe.

Ładną czyli „luksusową“ oprawę książek wykonuje się wciąż jeszcze ręcznie, tylko nieco odmiennym sposobem niż przed czterystu laty.

Piękne introligatorstwo należy do sztuki i wymaga niepośledniego gustu, sprawności i wiedzy. Bogato zdobiona oprawa ręczna wymaga dużo czasu i dlatego jest kosztowna, lecz są introligatorzy, którzy tę tak wysoko artystyczną pracę wykonują i która wynagradza im czas i wysiłek.

Bardzo ważną gałęzią dla zdolnych introligatorów jest zajmowanie się naprawianiem i ochroną książek wartościowych, przy pracy których wymagana jest cierpliwość, sprawność i prawdziwe zamiłowanie do starych książek, gdyż nieumiejętne obchodzenie się z niemi może wartość książki obniżyć. Natomiast staranna i umiejętna praca może uratować już niszczące się dzieło o wysokiej wartości.

Na kontynencie Europy książki przeważnie oprawiane są ręcznie, i to w stosunkowo małych warsztatach, które się znajdują we wszystkich miastach.

W krajach mówiących po angielsku wszystkie prawie książki wychodzą na rynek wydawniczy już oprawione z wyjątkiem może małej proporcji, która

otrzymuje inną okładkę stosownie do zapatrywania wydawcy. Wskutek tego introligatorstwo w Anglji zajmuje o wiele mniejsze miejsce niż na kontynencie. Skoncentrowane jest ono jedynie w Londynie i innych większych miastach.

Introligatorstwo wydawnicze i drukarskie, w przeciwieństwie do introligatorstwa jako sztuki, jest przemysłem maszynowym i nie wymaga indywidualnej sprawności pracownika. Wzmagająca się z ogromną szybkością produkcja książek, którą umożliwiły nowoczesne maszyny drukarskie, nakazała konieczność wynalezieniem również maszyn introligatorskich do oprawiania książek. Dotychczas nie wynaleziono jednak sposobu, któryby zredukował sposób oprawiania maszyną do tej prostoty, jaką jest drukowanie maszyną. Przy obecnych maszynach głównemi wydatkami są papier i farba, reszta kosztów produkcji zaś podzielona jest na liczbę drukowanych egzemplarzy. W introligatorstwie niestety mimo najnowocześniejszych maszyn nie można osięgnąć tego zysku w łącznych kosztach produkcji, nawet przy dłuższej serji tej samej pracy. Maszyny introligatorskie rozwinęły się bowiem w tym kierunku, że do każdego procesu produkcji jest osobna maszyna, tak, że rznięcie arkuszy, falcowanie, składanie, wykańczanie, szycie, obcinanie brzegów, klejenie grzbietów, pociąganie grzbietów płótnem, robienie futerałów i blokowanie (praca zupełnie osobna od pracy przy książce), wkładanie i prasowanie — wszystko wymaga osobnej maszyny, a przejście jednej maszyny do drugiej załatwiane być musi ręcznie. Często brzegi bywają złocone lub farbowane, którą to czynność również wykonuje się ręcznie, tak samo jak nakładanie złota do blokowania, aczkolwiek ostatnio zaprowadzono maszynę, którą można nakładać specjalnie preparowany papier złoty i metalowy do prasy od blokowania.

Oprawa maszynowa.

Jest zupełnie naturalnem, że książki drukowane maszyną, winny też być maszyną oprawiane, o ile wielkie ilości książek wymagają tej samej jednolitej oprawy i o ile są do tego maszyny, które tą pracę dobrze wykonują.

Masowe oprawianie książek wykonują lepiej maszyny, niżby to robiono ręcznie. Ręcznie bowiem można lepiej oprawiać wówczas, jeśli chodzi o tuzin lub sto książek, lecz przy większych nakładach praca ręczna staje się prawie mechaniczną i mężczyźni, jak i kobiety przez nudne powtarzanie jednej i tej samej pracy, stają się opieszali, i nie dorównują w tym wypadku jednostajnej akuratności maszyny.

Maszyny, jak powyżej wymieniono, są doskonałe i pracują tak sprawnie, że winny zajmować pierwsze miejsce, lecz nie zawsze dopuszcza się je do wykonywania najlepszych prac, które są zdolne beznagannie wykonać. Maszyny do szycia mogą szyć również na taśmach, lecz przeważna ilość książek bywa szytą obecnie bez taśmy i dlatego nie mogą one być przymocowane zbyt mocno do okładki.

Przy oprawie książek nakładowych masowych, okładki robi się osobno od książki, gdyż umożliwia to wykonanie tej pracy maszyną i zezwala na zawieszanie okładek na grzbiecie. Oprawa tych okładek jednak nie jest tak mocną, jak przy prawidłowem oprawianiu, przy którem brzegi wiązane są końcami taśmy przed pokryciem okładki. Przy naszywaniu taśmą oraz naklejaniu jej końców do brzegów pod pasek papieru, można osiągnąć zadawające zawieszenie okładki, a mianowicie jeśli bywa używany dobry gatunek papieru i grzbiet wylepi się muślinem.

Podczas, gdy niektórzy wydawcy książek silą się na wynalezienie okładki najstosowniejszej w handlu księgarskim, to drudzy starają się o taką okładkę, z której publiczność kupująca książki byłaby najwięcej zadowoloną. Najważniejszą rzeczą przy książkach i ich oprawie jest dobry papier i mocne szycie. Jeżeli papier jest słaby, tak, że nie jest w stanie wytrzymać szycia nićmi, to nie ma celu używać innego sposobu zawieszania książki do okładki, gdyż już po pierwszem lub drugiem czytaniu karty z książki będą wypadać.

To jest jeden sposób, a drugi, — przyjęty przez introligatorów księgarskich — polega na przymocowaniu końców taśmy przed pokryciem okładki.

Papier lekki w wydawnictwach książkowych.

Papier lekki czyli papier drzewny, tak bardzo obecnie używany do druku wydawnictw książkowych posiada ten główny błąd, że jest niepraktyczny do oprawy. Papier ten używany jest jedynie w tym celu, by nadać objętość cienkim książkom. Dziwne przytem jest, że podczas, gdy klientela prywatna i większe księgarnie skarżą się na brak miejsca w regałach, nie wiedząc, gdzie lokować książki, kupiectwo książkowe twierdzi, że trudno sprzedać książkę, jeżeli ona nie ma odpowiedniej objętości, po dostępnej cenie. Tak mówią księgarze i prawdopodobnie mają rację. W każdym bądź razie papier gruby i nadmuchany niby omlet, używany w tym celu, by podnieść objętość książki, jest bardzo niepraktyczny do oprawy. Papier ten jest niemożliwie słaby i łamie się przy składaniu i falcowaniu, tak, że podczas szycia nićmi przerywa się całkiem; a gdy nić przechodzi wytwarza się pewna grubość w papierze, tak, że nie można stworzyć mocnego i stałego kształtu dla grzbietu. Klej również nie może utrzymać tych części razem, gdyż powierzchnia papieru odchodzi warstwami z klejem. Introligatorzy księgarscy, oprawiający książki z papieru lekkiego, dla księgarni nakładowych, zmuszeni są wykładać fałdy każdej legi cienkim papierem. Praca ta jest bardzo nudna i tylko częściowo skuteczna, gdyż aczkolwiek fałdy będą wzmocnione, karty wyrywają się w innem miejscu.

Publiczność, nie wgłębiająca się w istotę rzeczy, chwali sobie lekkie książki, nie zdając sobie jednak sprawy, że mogłaby mieć tę samą książkę i o tej samej wadze, także w lepszym papierze, z tą różnicą tylko, że byłyby cieńsze, ale zato mocniejsze.

Napisy i ozdoby na okładkach.

Okładki, zaopatrywane są, jak wiadomo w druk na grzbietach, na stronie, a często otrzymują ozdoby złote lub kolorowe. Podczas gdy dla dobrego drukarstwa zaprowadzono zdrową i żywotną tradycję, nie udało się wprowadzić jej w takim stopniu przy drukowaniu słów i ozdób na płótnie, aczkolwiek składanie czcionek i ornament jest właściwie procesem drukarskim. Niektóre z powodzeniem zdobione okładki; wykonane w Anglji, z ich ładnie rysowanemi głoskami, zgrabnie umieszczonemi, przedstawiają się wspaniale; w przeważnych wypadkach jednak, głoski i ozdoby na okładkach nie osięgły tego poziomu druku, który posiada wewnątrz książka, będąca w oprawie. Rozwój szarych okładek w ostatnich latach w Anglji sprowadził coraz to mniejsze zwracanie uwagi na wygląd zwykłych okładek w wydawnictwach książ-

kowych, tak, że wydawcom zdaje się, że zwykłe owinięcie książki papierem od pakowania daje książce urok przyciągający, a publiczność kupująca książki musi przyjąć, co jej się ofiaruje.

Istnieje jednak w Anglji jeszcze specjalna klasa książek, która coraz to większe zajmuje miejsce jako całość — w papierze, druku i oprawie i jest uchwycona we właściwej formie do jednego i tego samego celu, tj. stworzenia prawdziwie pięknej oprawy książki. To jest produkcja tak zwanych drukarń prywatnych, w których starannie rysowane książki są produkowane przeważnie w małych nakładach. Wprawdzie jest dość wielka trudność produkowania oprawy po cenie przystępnej dorównującej dobrze drukowanej książce, lecz jeśli staranność pod względem oprawy i druku książki będzie równa, trudność tę można zwyciężyć.

Wiele takich starannie wykonanych książek wyszło w okładkach z wylepionym grzbietem i drukowanemi lub marmurowemi stronami. Jeżeli płótno używane do oprawy jest dostatecznie mocne, papier zaś, którym strony wewnętrzne są wylepione, jest dobrej jakości, oraz książka jest dobrze przyczepiona do okładki, to wtenczas stworzyć można prawdziwie ładną i zachwycającą oprawę. Do grzbietów używa się często pergaminów, a na okładki skórę z płótnem i jeżeli dostosuje się do tego odpowiedni kolor i materjał oraz ładnie rysowane i odpowiednio zamieszczone głoski, to ładny wygląd jest niewątpliwy.

Materjał używany do oprawiania.

Teorja o dobrych okładkach przy książkach masowych wydawnictw księgarskich, z czasem zupełnie zamarła. Natomiast stałe lub przejściowe oprawy książek zachodziły we wszystkich książkach, jakie wogóle wychodziły. Jeżeli się jednak pragnie, by książka była zadowalająca pod każdym względem, to musi mieć przedewszystkiem dobrą okładkę.

Dobre płótno trzyma lepiej niż zła skóra, a dobry papier lepiej od lichego płótna. Lepiej jest użyć najlepszego gatunku materjału zwykłego, niż najgorszego gatunku materjału o wysokiej jakości; tam, gdzie zużyto dobry materjał i cała oprawa jest wykonana na zdrowych podstawach, każde ogniwo będzie trzymać i nie będzie ani jednego słabego miejsca.

Porównując wszystkie nakłady książek, dojdziemy do wniosku, że produkowanych w sposób trwały i piękny książek, tak co do druku wewnętrznego, jak i do oprawy, w drukarniach prywatnych jest bardzo mało. Lecz tak, jak w drukarstwie czyni się ulepszenia w drukowaniu książek, tak też robi się wysiłki w kierunku stworzenia starannej oprawy książki, która wzniòślszy wysoko sztandar sztuki introligatorskiej, wpłynie równocześnie dodatnio na ogólną produkcję opraw książkowych w masowych wydawnictwach.

Ulgi celne na maszyny, nie wyrabiane w kraju.

Rygorystyczna taktyka Ministerstwa Skarbu co do ulg celnych na maszyny nie wyrabiane w kraju, uległa w praktyce liberalizacji.

Wprawdzie co do ulg celnych na maszyny — to Ministerstwo Skarbu obecnie znowu częściej przychyla się do wniosków Ministerstwa Przemyłu i Handlu w tym kierunku, wszelako zasadniczo panuje nadal tendencja niepopierania inwestycyj, które zdaniem Ministerstwa Skarbu ze względu na niedostateczny kapitał obrotowy oraz na recesję w zbycie produktów przemysłowych są nie na czasie.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo tych ostatnich momentów, Ministerstwo Przemysłu i Handlu jest zawalone podaniami o ulgi celne na maszyny.

Ulga celna, jaką może udzielić Ministerstwo Skarbu przy przywozie maszyn i aparatów o charakterze przemysłowym w kraju nie wyrabianych, wynosi począwszy od dnia 1 stycznia 1930 roku 65 proc.

Przesiedlanie do Polski maszyn używanych, może bez opłaty cła mieć miejsce tylko w odniesieniu do interesantów, posiadających polskie prawo obywatelskie, nie zaś do cudzoziemców, nawet gdy chodzi o przeniesienie maszyn do mającego się utworzyć w Polsce zakładu filjowego.

Lista maszyn niewyrabianych w Polsce, a wskutek tego mających kwalifikacje na uzyskanie ulg celnych nie jest jeszcze gotowa, lecz obrabia się obecnie w Związku Przemysłowców Metalowych.

Organizacje przemysłowe zbierają obecnie dane odnośnie żądań przemysłowców.

Maszyny drukarskie obciążone są także dużem cłem wwozowem. Ulgi celne dla maszyn drukarskich są konieczne. Sfery przemysłu graficznego oczekują od rządu stosowania ulg celnych, — tembardziej, że wobec niewyrabiania maszyn drukarskich w kraju, ochrona celna na nie niema żadnego uzasadnienia. Produkcja maszyn drukarskich w Polsce jest kwestją dalekiej przyszłości.

Ustawa o ochronie wolności pracy w Austrji.

Zwraca się ona w pierwszym rzędzie przeciw terorowi socjalistycznych związków zawodowych.

Na ostatniem posiedzeniu swej sesji zimowej uchwaliła austrjacka Rada Narodowa po dłuższych i namiętnych debatach, 80 głosami przeciw 69 głosom partji socjalistycznej, ustawę o ochronie wolności pracy i zrzeszania się, czyli t. zw. ustawę przeciw terorowi socjalnemu.

Jak wiadomo, ustawa ta była już od szeregu tygodni przedmiotem gorącej dyskusji między stronnictwami prawicowemi a opozycją socjalistyczną w parlamentarnej komisji sprawiedliwości i dopiero dzięki zręcznej, a zarazem pojednawczej taktyce kanclerza dr. Schobera udało się przyspieszyć pracę komisji i umożliwić tą drogą uchwalenie ustawy przez plenum jeszcze w sesji zimowej.

Podstawową normą całej ustawy jest przepis § 1, zwracający się przeciwko monopolowi pracy na korzyść pewnych organizacyj, w myśl którego postanowienia umów zbiorowych są nieważne, o ile: 1) zmierzają do tego, ażeby zatrudniano jedynie pracowników należących do pewnego związku zawodowego, względnie 2) o ile wykluczają zatrudnienie osób, które wogóle nie są zawodowo zorganizowane, względnie należą do innej organizacji zawodowej.

Z dalszych ważniejszych przepisów należy jeszcze wymienić zakaz potrącania przez pracodawcę od zarobku pracownika wkładek na cele stowarzyszeń, związków zawodowych i partyj, co jest często narzucane pracodawcom przez socjalistyczne związki zawodowe nawet w Polsce.

Ustawa przewiduje pozatem sankcje karne, stosowane przeciw tym osobom, które gwałtem lub groź-

bą starają się wymusić zatrudnienie w przedsiębiorstwie osób, należących do pewnych organizacyj zawodowych względnie wykluczyć inne osoby, bądź niezorganizowane, bądź zorganizowane w innym związku zawodowym.

Tak rozwiązano w Austrji sprawę wolności pracy, kładąc tamę szalejącemu terorowi socjalistycznemu. — Ustawa taka przydałaby się ogromnie i w Polsce.

Maszyna do broszurowania „Fortuna".

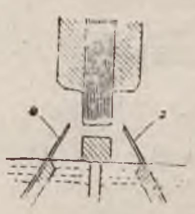
Nowa maszyna do broszurowania Fortuna (rys. 1) umożliwia klejenie, zawieszanie i prasowanie broszur każdego rodzaju, tj. czasopism, kalendarzy, katalogów, bloków i t. p., formatu począwszy od 80×140 do 270×380 mm, w objętości jednego arkusza aż do 40 mm.

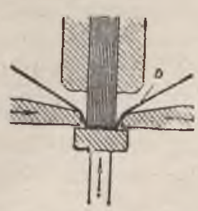

Ryc. 1

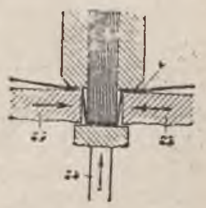
Duszą konstrukcji tej nowej maszyny jest tarczyca (stół obrotowy) z 8-mioma przesuwalnemi szponami, która materjał do broszurowania przesuwa z jednego miejsca obróbki do drugiego.

Przebieg tej interesującej pracy jest następujący: Blok szyty lub też luźne, zrównane arkusze kładzie się między otwarte szpony, które zamykając się, przytrzymują założony materjał. Tarczyca przenosi tenże do następnego miejsca pracy (ryc. 2). Tutaj zapomocą elektrycznie rozgrzanego kleju następuje nakładanie tegoż na grzbiet książki (a jeżeli potrzeba również na boki) celem zakrycia spinaczy drutowych, przyczem klej wnika również mniejwięcej 1 mm między pojedyncze arkusze. Zbytnio nałożony klej usuwa aparat. Trzecie miejsce obróbki umożliwia schnięcie kleju. Tutaj również następuje donoszenie okładki ze stosu i przyciśnięcie jej do oklejonego grzbietu.

Specjalna wiatrownica (miech) i wygarniacz zapobiegają zdjęciu ze stosu kilku okładek. Następnie wędruje książka do prasy (ryc. 3), która dotychczas otwartą jeszcze okładkę najpierw na grzbiet, a następnie z boków silnie i prostokątnie przytwierdza, przyczem następuje zarazem gięcie i rowkowanie okładki (rys. 4). Po załatwieniu tego otwierają się szpony automatycznie i para wałków transportowych doprowadza ukończone broszury, przy równoczesnem zamykaniu okładki, do stołu wykładowego, na którym broszury się układają w stosy.


Ryc. 2


Ryc. 3


Ryc. 4

Nastawianie maszyny następuje zapomocą wkrętek i nakrętek skrzydlatych, wobec tego nie potrzeba narzędzi pomocniczych. Obsługa jest nadzwyczaj prosta i bezpieczna. Lekkie naciśnięcie na pedał powoduje włączenie lub wyłączenie maszyny. Elektromotor o sile 1½ koni wbudowany jest w maszynę i dobrze ubezpieczony.

Powyższą maszynę buduje firma Fortuna-Werke, Spezialmaschinenfabrik A. G., Stuttgart-Cannstatt, która również jest znaną z budowy przycinarek i rozcinarek skóry.

Kształcenie inżynierów dla przemysłu graficznego w Ameryce.

Olbrzymi rozwój przemysłu graficznego i wydawniczego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sprawił, że drukarstwo i wydawnictwo gazet należy do rodzaju kroczących na czele przemysłów krajowych. To znów sprawiło, że problematowi szkolenia zawodowego i dokształcania poświęca się zwiększoną uwagę. Nowe zdobycze techniczne i naukowe, gospodarcze wymogi, jako też zaostrzona konkurencja sprawiły, że od pracowników fachowych wymaga się znacznie większej znajomości i wiedzy jak dotychczas. Jakim powinien być poziom znajomości fachu i wiedzy fachowej, służyły doskonałym przykładem gałęzie przemysłu metalurgicznego, elektrycznego i automobilowego w Ameryce, atoli od długiego czasu dawał się odczuwać brak instytucji, w której metodycznie kształcono adeptów sztuki graficznej na pierwszorzędnych fachowców.

W czerwcu 1927 roku postanowiło zjednoczenie właścicieli zakładów graficznych Ameryki (United Typothetae of America) utrzymywaną z własnych funduszów uczelnię fachową w Indianapolis połączyć z istniejącym od 1913 roku wydziałem dla sztuk graficznych przy instytucie Carnegi'ego w Pittsburgu. Równocześnie wyżej wymienione zjednoczenie właścicieli zakładów graficznych zebrało fundusz w sumie 225 000 dolarów na rzecz ustanowienia przy instytucie Carnegi'ego w Pittsburgu dwóch lektoratów sztuki drukarskiej. W ten sposób powstała uczelnia sztuk graficznych, zasobna w odpowiedni fundusz i pomoce naukowe, posiadająca olbrzymi wpływ na rozwój przemysłu graficznego i wydawniczego. Uczelnia, o której mowa, znajduje się w ścisłym kontakcie z fachowcami drukarskimi. Połączenie z instytutem Carnegi'ego, który stanowi w rzeczy samej wybitną akademję techniczną i pod względem naukowym i badawczym obejmuje wiele czołowych w kraju gałęzi przemysłu, ma tem większe znaczenie z tego powodu, że temsamem przemysł drukarski zaliczony został do grona pierwszorzędnych gałęzi przemysłowych, a przedstawiciele tegoż dopuszczeni zostali do wyższych studjów.

Korzyść dla kraju i przemysłu graficznego z powodu powstania takiej uczelni jest jasną jak na dłoni. Wszelkie naukowe i techniczne zdobycze, wszelkie organizacyjne doświadczenia, wszelki rozwój i zmiany na poszczególnych polach gospodarczych, jakie tylko gdziekolwiek się ukazują, wykorzystywane być mogą również w przemyśle graficznym. A pozatem nader cenną korzyść stanowi zaznajomienie się przyszłej czołowej generacji fachowej podczas studjum we wspomnianym instytucie Carnegi'ego.

Celem naukowym wydziału drukarskiego przy instytucie Carnegi'ego jest kształcenie na szerokiej techniczno-naukowej podstawie czołowych przedstawicieli i kierowników drukarskich nietylko pod względem fachowym, lecz także w przedmiotach organizacyjnych, handlowych i artyzmu fachowego, tak żeby byli w stanie rywalizować z innymi rodzajami przemysłu krajowego i mogli sztukę drukarską posuwać na coraz to wyższy szczebel doskonałości. Częste domaganie się wytworzenia inżynierów drukarstwa miało się ziścić. Temu daleko wysuniętemu celowi odpowiada w zupełności plan naukowy, obejmujący następujące pola wiedzy:

1. Teorja i praktyka drukarska: (Zapoznanie się z zawodem, zestaw ręczny i typografja, zestaw maszynkowy, druk za pomocą pedałówek i tłoczni pośpiesznych, obsługa maszyn specjalnych, druk kolorowy, introligatorstwo, galwanoplastyka, litografja i pokrewne zawody.)

2. Kierownictwo drukarń: (Chemja dla drukarzy w kierunku badania surowców, badanie sposobów pracy, kierownictwo zecerń ręcznych i maszynkowych, kierownictwo oddziału maszyn drukarskich, dyspozycja, kalkulacja, propaganda, produkcja druków, czytanie korekty, przygotowanie manuskryptów, lekcje angielskiego dla drukarzy.)

3. Przemysłowe i kupieckie kierownictwo: Zagadnienia gospodarcze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, nowoczesne przemysły, ustawodawstwo kupieckie, sprawy bankowe i kredytowe, położenie rynku, kierownictwo nad personelem, kierownictwo przemysłowe, korespondencja handlowa, podaż i sprzedaż, ćwiczenia na maszynie do pisania, obliczanie własnych kosztów produkcyjnych.)

4. Stosunek drukarstwa do sztuki: (Szkicowanie, projekt i rysunki, produkcja druków artystycznych, rysunek krojów pism.)

5. Wiedza powszechna: (Algebra i trygonometrja, trygonometryczne obliczanie i geometrja analityczna, język angielski, literatura angielska, stylistyka, psychologja, socjalna i przemysłowa historja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, rząd i polityka Ameryki, ekonomja społeczna, higjena, sport, chemja powszechna, wiedza wojenna, wyszkolenie wojskowe i strategja.)

Dla studjum przewidziane są zupełne i częściowe kursy, a mianowicie:

1. Kurs czteroletni, obejmujący gruntowne wyszkolenie w każdej poszczególnej czynności drukarskiej włącznie projektowania i rysunków, kierownictwa kupieckiego i zakładu graficznego, prawa handlowego, ekonomji społecznej, historji sztuki, chemji, psychologji i t. d., higjeny, wyszkolenia wojskowego.

2. Dwuletnie skrócone kursy celem wyszkolenia w poszczególnych przedmiotach specjalnych (zestaw, druk, projekt, kierownictwo i tym podobne).

3. Czteroletnie kursy nauczycielskie celem wyszkolenia nauczycieli fachowych dla pełnienia obowiązków nauczycielskich na podstawie państwowego uprawnienia. Jeżeli studjum obejmować ma tylko poszczególne działy programu nauczania, wówczas zakończenie kursu jest dopuszczalne po upływie drugiego lub trzeciego roku.

4. Kursy w klasach wieczorowych, wedle wyboru w poszczególnych przedmiotach kształcenia fachowego.

5. Kursy latowe, trwające 6 tygodni, wedle wyboru, dla zestawu, druku i projektowania.

Zasadniczy program nauczania opiera się na czteroletnim pełnym kursie i przewiduje w poszczególnych latach studjowania poniżej wymienione przedmioty naukowe:

Rok pierwszy: matematyka, język angielski, historja przemysłu, higjena, sport, chemja powszechna, zapoznanie się z zawodem drukarskim, zestaw ręczny, druk za pomocą pedałówki, szkicowanie, training zapasowo-oficerski.

Rok drugi: stylistyka angielska, psychologja, ekonomja, znawstwo poszczególnych zadań gospodarczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gimnastyka, chemja, ćwiczenia przy maszynie do pisania, zestaw ręczny, zestaw maszynkowy, druk za pomocą pedałówki, druk za pomocą tłoczni pośpiesznej, introligatorstwo, czytanie korekty i przygotowanie manuskyptu, znawstwo kroju pisma, training zapasowo-oficerski.

Rok trzeci: literatura angielska, prawo handlowe, znawstwo rynku i położenie na rynku zbytu, korespondencja, stwierdzanie własnych kosztów produkcyjnych, sprzedaż, kierownictwo zecerni, kierownictwo zecerni maszynkowych, druk doskonalszego rodzaju za pomocą tłoczni pośpiesznych, introligatorstwo, obliczanie kosztów, projektowanie i rysunki, historja drukarstwa, training zapasowo-oficerski.

Rok czwarty: rząd i polityka amerykańska, sprawy bankowe i kredytowe, kierownictwo personelem, kierownictwo zakładu graficznego, propaganda, nowoczesne przemysły, kalkulacja i produkcja, produkta drukarskie, galwanoplastyka, litografja i pokrewne zawody, język angielski dla drukarzy, o poza tem wedle wyboru: typografja wyższego rzędu, przedni zestaw maszynkowy, druk lub artystyczny druk dziełowy, training zapasowo-oficerski.

W kursach skróconych i wieczorowych wyżej podany pełny program szkolenia bywa tylko w części i wedle wyboru zastosowany, natomiast szkolenie fachowych nauczycieli sztuk graficznych doznaje rozszerzenia programu naukowego w kierunku pedagogicznym. Zasadniczo panuje jednakże usiłowanie, ażeby studenci sztuki graficznej od samych podstaw zapoznali się z pracą drukarską w sposób wybitny, tak żeby według sił i swego uzdolnienia mogli wybić się na szczyty zawodu drukarskiego i zdołali pchnąć sztuki graficzne na wyższe tory rozwoju. Że droga ku temu prowadzi po przez matematykę, chemję, psychologję, ekonomję społeczną, znawstwo prawa krajowego i training wojskowy, jest zrozumiałe i odpowiednie w kierunku doświadczeń zaznanych w innych rodzajach amerykańskiego przemysłu.

Nauka w powszechnych naukowych przedmiotach odbywa się we wspólnych klasach razem ze studentami innych rodzajów przemysłu. Wielce interesującym jest sposób właściwego szkolenia fachowego, o którym w programie naukowym podano, co następuje:

„Studentom udziela się nasamprzód ogólny pogląd na dziedzinę przemysłu graficznego, poczem następuje metodycznie studjum poszczególnych rodzajów sztuki graficznej. Teorja i praktyka, dla których opanowania jest wiele sposobności w doskonale wyposażonych nowoczesnych warsztatach instytutu Carnegiego, idą razem ręka w rękę.“ Jak program ten bywa zamieniony w czyn, o tem przekonuje rzut oka na program nauczania, jeszcze lepiej przechadzka po przez obszerne sale naukowe i warsztaty pracy lub przeglądanie ćwiczebnych prac studentów drukarstwa, które świadczą o doskonałości i celowości akademicznego kształcenia adeptów sztuki drukarskiej.

Szczególną zaletą rodzaju nauczania w instytucie Carnegiego jest pieczołowity, organiczny i pedagogiczny podział przedmiotu nauczania w szczęśliwem połączeniu z wiedzą, techniką i gospodarką. Zdaje się, że właśnie dla osób kierowniczych w zakładach przemysłowych jest gruntowne szkolenie na polu gospodarczem i kupieckiem nie mniej ważne, aniżeli szkolenie techniczno-artystyczne i psychologiczne. W rzeczywistości przecież każdy postęp techniczny, każda przemiana zakładu produkcyjnego, każde pole nowej działalności jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem gospodarczem i finansowem, od których przemyślanego rozwikłania zależnem jest dalsze powodzenie planowanego zamiaru. Doświadczenie poczynione w innych gałęziach przemysłu potwierdza to codziennie. Stąd też wyniki studjum w instytucie Cernegiego są tak pożyteczne, że jest ożywiony popyt przedsiębiorstw przemysłowych za jego absolwentami. Dotychczas domagał się przemysł graficzny więcej sił wyszkolonych w tym instytucie, aniżeli dostarczyć ich było można!

O skuteczności w szkoleniu fachowych sił nauczycielskich niema dotychczas żadnych wykazów, atoli już sam fakt planowej rozbudowy wielkiego rozmachu aparatu szkolnego, którego wyniki są dodatnie dla całego kraju, świadczy o tak pożytecznej pracy, że o powodzeniu w kierunku wykształcenia dzielnych fachowców drukarskich wcale wątpić nie można.

Obok instytutu Carnegiego istnieją dobre, chociaż mniej sdyscyplinowane zakłady dokształcające dla drukarzy w całym kraju. Wszędzie jest skutek kształcenia i popyt na siły fachowe z tych instytutów wychodzące, zadowalający. Bieg czasu i dalsze doświadczenia fachowe na niwie graficznej wpłyną na usunięcie istniejących jeszcze możliwie braków i nie potrwa długo, a młode siły liczebnie i wpływowo będą dosyć silne, ażeby z rozmachem wpływać mogły na dalszy rozwój przemysłu graficznego.

Stosunki drukarskie w Rosji sowieckiej.

Zestaw maszynkowy i w Rosji sowieckiej znacznie się wzmógł przez sprowadzenie dalszych maszyn do składania czcionek; zestaw ręczny bywa coraz to mniej stosowany. Również w stosunku do lat ubiegłych używa się o wiele więcej maszyn drukarskich, ażeby móc podołać olbrzymim nakładom. Mniejsze tłocznie drukarskie używane bywają li tylko do prac akcydensowych.

Liczba zatrudnionych pracowników drukarskich z wyżej wymienionego powodu zmniejszyła się w ostatnich dwu latach z 92 215 na 82 052. Wydajność pracy w tym okresie podskoczyła o 13,5 a myta wzrosły o 11,5 procent. Znajdujące się jeszcze w kraju drukarnie prywatne nie były w stanie płacić podwyższonych myt, a spora liczba ich poniosła takie straty, że zniewolona była udać się do rządu sowieckiego z prośbą o pomoc, wskutek czego uzależniła się od rządu do reszty. Obecnie nie brakuje zleceń na dostawę druków, gdyż popyt na książki jest wielki, mianowicie po ulepszonem organizowaniu sprzedaży książek w gminach wiejskich. To znów wpłynęło na to, że daje się do pewnego stopnia odczuwać brak papierów drukarskich.

Bezrobocie w ostatnich dwu latach stale wzrastało. Na początku 1926 roku naliczono 13 835, a w końcu tego roku 18 936 bezrobotnych. Na początku 1927 roku naliczono 19 987, a pod koniec tego roku 26 352, w 1928 roku zaś około 30 000 bezrobotnych pracowników drukarskich.

Przemysł drukarski w Rosji sowieckiej pracuje wśród niesłychanie trudnych warunków gospodarczych, ponieważ panuje nietylko dotkliwy brak papieru, lecz również nowych tłoczni drukarskich. Prace rozkładają się procentualnie jak następuje: 12,7 na gazety, 27,7 na książki i czasopisma, 47,3 na inne prace drukarskie, a 12,3 na prace litograficzne. Wartość ogólnej produkcji graficznej w 1928 roku obliczono na 350 miljonów rubli.

Rosja sowiecka posiada 915 drukarń; 7 z nich zatrudnia po przeszło 1000 pracowników, 14 drukarń 500 do 1000, a 157 od 100 do 500 pracowników. Prywatnych drukarń istnieje tylko 120, a w 269 mniej ludnych miastach nie ma ani jednej drukarni.



Uczestnicy zebrania konstytucyjnego Stowarzyszenia Drukarzy w Krakowie.

Z życia pracowników graficznych.

Utworzenie Okręgu Krakowskiego Stowarzyszenia Drukarzy.

Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. zawodów, które jest organizacją narodowo usposobionych drukarzy, zapoczątkowane w Polsce Zachodniej i silnie tu rozwinięte, poszczycić się może nielada sukcesem: otworzono bowiem w dniu 6 kwietnia r. b. Okręg Krakowski tejże organizacji.

Coraz to większe zastępy drukarzy, nie bacząc na terror ze strony drukarzy-klasowców, wstępują w szeregi Stowarzyszenia. Nie tak dawno, bo we wrześniu ub. roku zorganizowano Okręg Warszawski. Dziś notujemy fakt pocieszający, że utworzono Okręg w Krakowie.

Na posiedzeniu konstytucyjnem Okręgu Krakowskiego Stowarzyszenia Drukarzy obecnych było 26 członków-pracowników oraz ze strony pracodawców krakowskich także liczne przedstawicielstwo.

Podnieść należy oświadczenie pracodawców krakowskich, które da się streścić następująco: „Jeżeli chcemy, by na terenie krakowskim istniało silne Stowarzyszenie Drukarzy, to nie dla celów samolubnych. Nie mamy na celu zniżek zarobkowych lub też obchodzenia cennika, raczej przeciwnie. Pod względem cennika pójdziemy naszym pracownikom na rękę, i to więcej, aniżeli dotychczas. Lecz chcemy się uchronić od terroru klasowego Związku Drukarzy, o którem tylko my w Krakowie mamy pojęcie; terroru, który nie jest do pomyślenia wśród ludzi cywilizowanych".

Oświadczenie to przyjęli zebrani pracobiorcy chętnie do wiadomości i ze swej strony oświadczyli, że zgodną pracą ręka w rękę pracować chcą dla dobra zawodu i dla zgodnego współżycia społecznego.

Przy końcu posiedzenia konstytucyjnego nastąpiła fotografja członków Stowarzyszenia Drukarzy, z której grupę uczestników powyżej reprodukujemy.

Życzyćby należało, by szersze grono pracodawców zainteresowało się Stowarzyszeniem Drukarzy i jego dążnościami. Cele Stowarzyszenia są szlachetne, zapewniają zgodne współżycie między pracodawcami i pracobiorcami i dlatego też organizacji tej należy się jaknajdalej idące poparcie. *Sz.*

Piękne druki na maszynach „Miehle".

Leży przed nami najnowszy numer (13) czasopisma „Die Dame", wydawnictwa firmy Ullstein A. G. w Berlinie, który w całości został wykonany na oryginalnych maszynach „Miehle" fabryki: The Miele Printing Press & Mfg. Co. w Chicago.

Chcąc uzyskać bliższe informacje, zwróciliśmy się do firmy Bronisław S. Szczepski w Warszawie, jako przedstawicielstwa tych maszyn na Polskę. Otrzymaliśmy szczegółowe dane z wyszczególnieniem na jakiej maszynie drukowano poszczególne, odznaczające się pięknem wykonaniem, formy. Podajemy je dla informacji naszych Czytelników. Niewątpliwie zainteresuje to zwolenników pięknych druków, a szczególnie pp. właścicieli drukarń.

Forma I: — Druk czterobarwny, 1 i 4 strona okładki oraz 6 stron ogłoszeń czterobarwnych, wykonane na 2 dwubarwnych maszynach „Miehle" z roku 1929, wyekwipowanych w stosowne samonakładacze „Dexter" i w stosowne samonakładacze „Miehle" przy szybkości druku 1 700 obrotów na godzinę. Drukowano po dwa kolory odrazu jeden na drugi bez przekładania przy zastosowaniu sposobu Grammera.

Forma II: — Jednobarwny druk drugostronny formy I, wykonany na maszynie „Miehle" 2/0 z roku 1907, z szybkością 1 300 obrotów na godzinę.

Forma III: — Jednobarwny arkusz ilustrowany str. 5/12, wykonany na maszynie „Miehle" 2/0 z roku 1912, z szybkością 1 350 obrotów na godzinę.

Forma IV: — Jednobarwny druk ilustracyjny str. 17/32, wykonany na maszynie „Miehle" z roku 1925, z szybkością 1 300 obrotów na godzinę.

Forma V: — Jednobarwny druk ilustrowany str. 18/31 (druk drugostronny), wykonany na maszynie „Miehle" 2/0, rok budowy 1912, z szybkością 1 300 obrotów na godzinę.

Forma VI: — Jednobarwny druk ilustrowany str. 43/50, wykonany na maszynie „Miehle" 2/0 z roku 1925, z szybkością 1 350 obrotów na godzinę.

Forma VII: — Jednobarwny druk ilustrowany, wykonany na maszynie „Miehle" 2/0 z roku 1925, z szybkością 1 350 obrotów na godzinę.

Forma VIII: — Jednobarwny druk ilustrowany str. 52/65 (druk drugostronny), wykonany na maszynie „Miehle" 2/0 z roku 1925, z szykkością 1 350 obrotów na godzinę.

Forma IX: — Jednobarwny druk ilustrowany o 16 stronach 67/82, wykonany na maszynie „Miehle" 5/0 z roku 1912, z szybkością 1 350 obrotów na godzinę.

Forma X: — 32-stronny dodatek powieściowy, wykonany na dwustronnej maszynie „Miehle- Perfecting", rok budowy 1911, z szybkością 1 400 obrotów na godzinę.

Forma XI: — Czterobarwne ogłoszenie Daimler-Benz, wykonane na 2 maszynach „Miehle-Pony" z roku 1930 z szybkością 2 800 obrotów na godzinę.

Forma XII: — 1 jednobarwna strona odwrotna powyższego ogłoszenia, wykonana na maszynie „Miehle-Vertical", rok budowy 1924, z szybkością 2 600 obrotów na godzinę

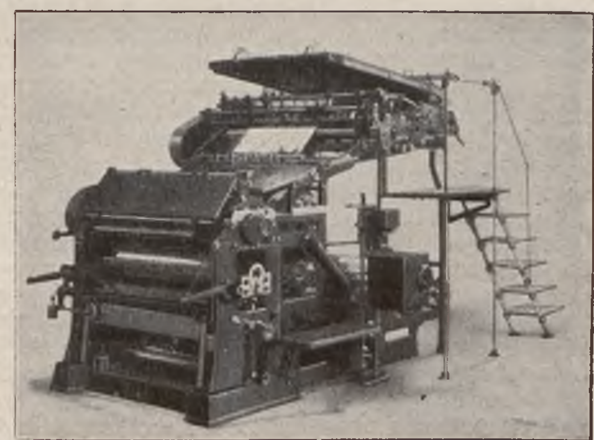
Forma XIII i XIV: Strony 15 i 10 zostały wydrukowane na 2 maszynach „Miehle-Vertical", z roku 1925, z szybkością 2 600 obrotów na godzinę.

Jest rzeczą bardzo ciekawą zwrócić uwagę na to, że efekt druku maszyn „Miehle", dostarczonych przed 20 laty i wcześniej, najzupełniej dorównywuje drukowi maszyn ostatnio dostarczonych.

Nowy typ samonakładacza.

Od wielu dziesiątek lat chlubnie znana w budowie samonakładaczy firma Maschinenfabrik Koenig-Werk G. m. b. H. w Berlinie demonstrowała w Lipsku na tegorocznych Targach Wiosennych po raz pierwszy nowy typ samonakładacza, który zdobył sobie ogólne uznanie w świecie fachowym.

Chodzi o połączenie znanego samonakładacza ssącego „Koenig" z modelem o stosie krągłym. To połączenie ucieleśnia istotnie nadzwyczaj szczęśliwą ideę. Braki, jakie mimo wszystko wykazywały dotąd wypróbowane samonakładacze krągłe, posiadały swe źródło w użyciu kółek skrobiących, które niejeden drukarz z niechęcią używał, ponieważ nie chciał przy druku płaszczyzn wielobarwnych widzieć papie-



ru w styczności z kółkami. Tą znaczną niedogodność usuwa nowy krągły samonakładacz ssący „Koenig", gdzie zamiast kółek skrobiących zastosowano drążek ze ssawkami. Kombinacja obu modeli daje jeszcze inną korzyść. Jest mianowicie powszechnie wiadomem, że przy samonakładaczach ssących niełatwo przerabia się papiery falujące. Trudność tę raz na zawsze usuwa również krągły samonakładacz ssący „Koenig", gdyż przy modelu krągłym na przednim brzegu stosu papieru zawsze tylko bardzo nie-

wiele arkuszy leży pod drążkiem ze ssawkami, przez co wykluczonem jest, ażeby papier mógł falować, nawet gdyby się znajdował pod nierównym tłokiem. Prócz tego ssący „Koenig“ połączony z modelem krągłym posiada i tę zaletę, że nie wymaga pasów do prowadzenia stosu papieru. Jak wiadomo samonakładacze o stosie krągłym pracują często z 4 do 5 bardzo szerokiemi pasami, na których papier leżąc, jest wyrównany. Pasy te powodują z łatwością przy wielu papierach odciski tłoku, które są bardzo niepożądane. Również ta wada nie może wystąpić w ssącym samonakładaczu krągłym „Koenig“.

Samonakładacz posiada prócz tego wypróbowane precyzyjne urządzenie do dosuwania do marginesu (patent firmy Koenig-Werke), elektromagnetyczne samoczynne urządzenie do wyłączania, oraz wszystkie zalety, jakiemi się odznaczają samonakładacze „Koenig“.

Z wydawnictw zawodowych

„Die Kartonagen-Fabrikation“ — (Fabrykacja kartonaży), jej materjały, przebieg pracy i maszyny. C. Drautz i współpracownicy. Drugie, zupełnie przerobione i rozszerzone wydanie, 400 str., 580 ryc. Opr. w płótno. Nakładem Papier-Zeitung Carl Hofmann, GmbH, Berlin SW 11.

Pole pracy fabrykanta kartonaży jest duże i różnorakie. Nie każdemu wytwórcy kartonaży jest dane zebrać wszelkich doświadczeń z tej dziedziny. Tyczy się to nietylko początkujących, ale i doświadczonych fachowców. Z zadowoleniem przyjmą oni wiadomość o ukazaniu się nowego wydania tego dziełka, pouczającego w każdym przypadku.

Ilustrowane wielu rycinami, przynosi ono wszelkie wiadomości z działu fabrykacji kartonaży. Wymienia liczne materjały, dalej mówi o badaniu ich i ułożeniu w składnicy, o uszlachetnieniu ich przez oblepianie, drukowanie, zabarwienie, tłoczenie, wodouszczelnienie itp. Następnie opisuje, w jaki sposób powstaje pudełko z tektury w arkuszach lub rolkach, przykrojenie tegoż, gięcie, wcinanie, spinanie, oblepianie itd., począwszy od najzwyczajniejszego przesyłkowego, kończąc na kombinacji specjalnie trudnych wyrobów, np. pudełka z falistej tektury, do papierosów, fałdowane, fasonowe, okrągłe itp. Dziełko to jest poradnikiem nietylko dla małych warsztatów, ale i do wielkich zakładów. Opisuje ono w dalszym ciągu najrozmaitsze maszyny, z których przynosi liczne ryciny, daje ono również wskazówki, w jaki sposób rozszerzyć pole pracy, np. przez wyrób kartonów podróżowych, beczek tekturowych, pochewek, kubków do wody, a w końcu butelek do mleka.

W spisie rzeczy i słowniku technicznym dziełka znajdzie fabrykant odpowiedź na każde pytanie. Jest ono cennem nietylko dla niego, ale również i dla przetwórcy papieru, introligatora i drukarza, którzy w obszernie opracowanym materjale znajdą wiele pouczeń i wskazówek.

Z chwili bieżącej

Zmiana czasu pracy w przedsiębiorstwach państwowych w Ameryce. Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, skracający tydzień pracy robotników, będących w służbie rządowej, z 48 na 44 godziny. Wyłączeni są jedynie pracownicy pocztowi i pracownicy w drukarni państwowej.

Artystyczne nalepki 3-Majowe, pomysłu artysty-malarza Fr. Tatuli. Tegoroczne nalepki 3-Majowe odznaczają się wybitnie artystycznem wykonaniem, pomysłu i ręki artysty-malarza Fr. Tatuli, znanego z jego autolitografij: „Poznań w barwach i nastrojach“. Nalepka przedstawia na tle złoto-żółtego wieńca laurowego, związanego szarfą z napisem 1880—1930, księgę, symbol, zaopatrzoną literami TCL (Towarzystwo Czytelni Ludowych) w kolorach biało-czerwonych.

Skazanie dyrektora drukarni z Poznania i redaktora z Bydgoszczy w procesie „Deutschtumsbundu“. W ubiegłym tygodniu zapadł w Bydgoszczy wyrok w procesie „Deutschtumsbundu“, mocą którego skazani zostali m. in. dr. Johann Scholz, dyrektor drukarni „Concordia“ w Poznaniu i kierownik okręgu „Deutschtumsbundu“ na województwo poznańskie — na 6 miesięcy więzienia, oraz Paul Dobbermann, — redaktor „Deutsche Rundschau“ z Bydgoszczy, kierownik oddziału szkolnego „Deutschtumsbundu“ — także na 6 miesięcy więzienia. Wymienieni wyżej, oskarżeni byli o działalność, mającą na celu udaremnienie i osłabienie zapomocą nieprawnych środków, zarządzeń administracyjnych i wykonania ustaw.

Wykrycie tajnych drukarń i nielegalnych druków komunistycznych. W ubiegłym tygodniu wykryto dwie tajne drukarnie. — We Lwowie podczas rewizji znaleziono „Cykloston“ z zapędem elektrycznym, na którym były drukowane odezwy komunistyczne. W Chrzanowie pod Krakowem policja wykryła lokal związku młodzieży komunistycznej, gdzie znalazła maszyny do druku odezw. Pozatem we Lwowie przytrzymano w magazynie celnym na głównym dworcu dużej pojemności pakę, nadaną z Gdańska, zawierającą stosy bibuły komunistycznej w ilości kilkudziesięciu tysięcy odezw i pism ulotnych o treści wywrotowej i antypaństwowej. Jako miejsce druku pisma te nosiły: „Lwów“, —, chociaż drukowane były w drukarni w Gdańsku.



ODBITO W DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU.

Zniżki kolejowe na Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Na Międzynarodowe Targi w Poznaniu, w dniach od 27 kwietnia do 4 maja b. r., uzyskać można następujące zniżki: Polska: 50 proc. zniżki w drodze powrotnej na pociągi osobowe i pospieszne. Transport eksponatów odbywa się w drodze powrotnej bezpłatnie. Austrja: na linjach Dunajskich 25 proc. zniżki w drodze powrotnej, na kolejach austrjackich 25 proc. zniżki w obie strony na pociągi osobowe i pośpieszne, za okazaniem legitymacji targowej. Transport eksponatów koleją 50 proc. zniżki w drodze powrotnej. Czechosłowacja: 33 proc. zniżki w drodze powrotnej na pociągi osobowe, na eksponaty według taryfy II/1. — Wszelkich bliższych informacyj udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marszałka Focha 18.

O doraźną pomoc dla przemysłu i handlu. W związku z ciężkiem przesileniem gospodarczem w chwili obecnej, sfery przemysłowo-handlowe domagały się od rządu udzielenia doraźnej pomocy dla przemysłu i handlu, tak jak to uczyniono w stosunku do rolnictwa. Ostatnio w prasie gospodarczej ukazały się wiadomości, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje, podobnie jak to uczyniło Ministerstwo Rolnictwa, plan doraźnej pomocy dla przemysłu i handlu. Przewidziane są m. in. ulgi w podatkach, przyznanie kredytów i większa ochrona celna. W celu zabezpieczenia ciągłości pracy w przemyśle, ma być w dalszym ciągu prowadzona akcja planowa rozłożenia i przyspieszenia zamówień państwa i samorządu dla przedsiębiorstw przemysłowych. Należności za dostawy dla państwa mają być regulowane we właściwych terminach. Wszelkie nowe inwestycje, zmierzające do rozszerzenia produkcji przedsiębiorstw państwowych, będą wstrzymane, jeżeli podaż ze strony przedsiębiorstw prywatnych zaspakaja potrzeby rynku krajowego.

Targ Katowicki i Targi Północne w Wilnie. I. Wiosenny Targ Katowicki odbędzie się w czasie od 17 maja do 3 czerwca r. b. na terenach wystawowych obok Parku Kościuszki w Katowicach. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło, przedstawiony przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie termin Targów Północnych, które odbędą się w czasie od 14 do 28 września 1930 roku.

Z Targów w Pradze czeskiej. Targi Praskie stanowiły w pierwszym rzędzie przegląd przemysłu czechosłowackiego, wykazującego duży rozwój i wielką sprawność organizacyjną. Z przedsiębiorstw wielko-przemysłowych Czechosłowacji należy m. in. wymienić przemysł papierniczy i celulozowy. Przemysł ten posiada dużą zdolność konkurencyjną i zasługuje na specjalne wyróżnienie z uwagi na to, że Czechosłowacja nie ma sama dostatecznych ilości surowca w postaci drzewa osikowego, które Polska ma w nadmiarze.

Z wydawnictw

„Polska Gazeta Introligatorska“. Wyszedł z druku nr. 4 za miesiąc kwiecień i zawiera: „Rzemiosło dzisiaj i jutro“. — Dzisiejsza „oprawa“ i dobra oprawa. — Z historji okładki. — Złocenie ręczne. — Przez wytrwałość do celu. — Zgon introligatora i bibljofila krakowskiego. — Ś. p. Antoni Bederski. — Międzynarodowe Targi w Poznaniu. — Sposób utrzymania wilgotności kleju. — Pięknie oprawiona książka jest ozdobą mieszkania. — Feljeton: Oprawa Kaspra Rajmana (starszy) 1566—1600. — Z życia Cechów. — Kronika. — Rozmaitości. — Odpowiedzi redakcji. — Numer zawiera 16 stron i wkładkę ilustrowaną. Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Piekary 8-a.

Wiadomości z firm

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“, Sp. Akc. w Katowicach. Dnia 19 maja 1930 roku o godz. 16,30 odbędzie się w lokalu Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“, Spółka Akcyjna w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszy Spółki, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zatwierdzenie bilansu i R-ku Strat i Zysków na dzień 31. 12. 1929, za rok operacyjny 1929. 2. Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej Spółki. 3. Wolne wnioski. W razie nieprzybycia ustawowo wymaganej liczby Akcjonarjuszy, następne zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się na drugi dzień o tej samej godzinie i będzie prawomocne do powzięcia wszelkich uchwał. Bilans, oraz Rachunek Strat i Zysków wyłożony będzie w biurze Zarządu Spółki od dnia 1 maja r. b.

Syndyk tymczasowy masy upadłości f. „Zjednoczenie Litografów Bracia Rembalscy“ w Warszawie podaje do wiadomości wierzycieli, że sędzia-komisarz wyżej wymienionej masy upadłości, wyznaczył termin zebrania wierzycieli na dzień 2 maja 1930 r. Zebranie odbędzie się w lokalu Sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa 15, o godz. 12 w poł. Porządek dzienny: 1. sprawozdanie syndyka tymcz.; 2. ewentl. układ wierzycieli z upadłą firmą lub też zawarcie związku wierzycieli i wybór syndyka ostatecznego.

Nasze wkładki.

Do niniejszego Numeru Targowego załączamy następujące wkładki:

Drukarnia Św. Wojciecha w Poznaniu. — Wielobarwna rotograwura na papierze z własnej fabryki papieru „Malta“ w Poznaniu.

Fabryka Papieru „Malta“ w Poznanu. — Próby papieru ilustracyjnego drzewnego (2 ilustracje). Wykonano w zakładzie Drukarni Św. Wojciecha w Poznaniu.

Zakłady Graficzne F. K. Ziółkowski i Sp. w Poznaniu. — Prospekt reklamowy, wykonany na rotograwiurze we własnych zakładach.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

3)

Najnowsze pokłosie literatury polskiej o prasie.

(Ciąg dalszy).

Przed przystąpieniem do przeglądu oryginalnych rodzimych prac z najnowszego pokłosia literackiego o prasie zanotować jeszcze należy przynajmniej pokrótce, że ukazała się w polskim przekładzie Jona głośna książeczka Roberta de Jouvenel'a p. t. „Dziennikarstwo w 20-tu lekcjach" w r. 1927 w wydawnictwie p. t. „Książka pouczająca" „Domu Książki Polskiej", oraz, że prawie w tym samym czasie zjawił się na półkach księgarskich, jako jeden z tomików „Bibljoteki Tęczowej" (wydawnictwa „Ateneum") we Lwowie „zwięzły zarys teorji prasy i dziennikarstwa" w opracowaniu Jana Chełmirskiego na podstawie najbardziej znanych wówczas, może zbyt popularnych książek zagranicznych w tym zakresie.

P. Chełmirski nie rości pretensji, by książeczka jego, wydana p. t. „Jej Królewska Mość Prasa" wyczerpała temat, jeśli porównać jej objętość (m. 8. str. 134) z kilkotomowemi dziełami o prasie, jakie posiada współczesna literatura zagraniczna w dziedzinie nauki o prasie...

Nie wyczerpał również tej literatury, mimo dość szerokiego korzystania z niej, p. Władysław Wolert w opublikowanej w lipcu r. 1929 w krakowskim „Przeglądzie Współczesnym" rozprawce p. t. „Mechanizm i dusza prasy współczesnej".

Wyszedłszy z założenia, że „świat jest zorganizowany na modłę gospodarki wielkokapitalistycznej", w której „jednem z ogniw jest prasa", autor przytacza poglądy całego szeregu zagranicznych badaczy prasy, ekonomistów i socjologów[10]) na rolę i organizację prasy i w ostatecznym wyniku tej analizy stwierdza kategorycznie, że „zarówno ajencje, jak wszystkie prawie pisma narodów zachodnich z jednej strony są przedsiębiorstwami dochodowemi, z drugiej — reprezentują nie zasady, lecz pewne interesy kapitalistyczne", oraz, że „prawdziwem ich zadaniem jest dawać dochód i popierać pewną grupę finansistów..." „Gazeta nie ma przekonań, zna tylko interesy... Publicystę ubiegłego wieku zastąpił dziennikarz, — dziennikarza — reporter. I on nadaje ton gazecie nowoczesnej..." Wobec ogromnego, nieświadomego a sugestjonującego wpływu prasy, zwłaszcza na ludzi niewykształconych i półwykształconych „wielkie są niebezpieczeństwa płynące z tej roli, jaką obecnie gra prasa w społeczeństwie... Obecnie panuje Plutos... Interesy zabijają ideje..."

Nie sposób streszczać bardziej szczegółowo licznie w artykule p. Wolerta rozsiane w cytatach przykłady zmaterjalizowania się prasy: jej karteli i trustów, gdyż to zajęłoby zbyt wiele miejsca, a przytem nie wyczerpałoby zagadnienia istotnie ciekawego i aktualnego, ponieważ autor z bogatej literatury zagranicznej o prasie usiłował wybrać i zestawić wyłącznie tylko to, co mogło mu posłużyć do podtrzymania i do obrony wyjściowej tezy.

Niewątpliwie założenie i wynikowe twierdzenia p. Wolerta o mechanizmie i duszy prasy współczesnej mają dużo słuszności, lecz są zbyt kategoryczne w swej jednostroności, a jako takie przesłaniają szersze horyzonty zadań, jakie ma przed sobą prasa, mimo tak bezwzględnie potępianego przez p. Wolerta zmaterjalizowania.

Takie jednostronne ujmowanie zagadnień czyni iluzoryczną naukowość traktowania prasy, jako czynnika kulturalnego i społecznego, którym, mimo całe swe zmaterjalizowanie się, być nie przestała i bezwątpienia przez długie jeszcze lata będzie, stanowiąc bardzo pożyteczny i potężny środek propagandowy w każdej dziedzinie życia oraz bardzo ciekawy przedmiot dociekań naukowych z najprzeróżniejszych punktów widzenia.

Również do pesymistycznego poglądu na stan obecny prasy doszedł red. dr. Jerzy Drobnik z Poznania w swej analitycznej rozprawce na łamach Nr. 2 czasopisma „Awangarda" p. t. „Przesilenie prasy, jako narzędzia tworzenia opinji w polityce", zaznaczając, iż przesilenie to „znajduje się... w bezpośrednim związku z przesileniem dzisiejszych form demokracji".

Autor stwierdza również, że każde, większe przynajmniej, wydawnictwo prasowe stało się przedsiębiorstwem, oraz, że prasa jako organ wytwarzania opinji, przestała znajdować wiarę" w obecnej, powojennej dobie. Ale autor nie załamuje z tego powodu rąk i szuka środków naprawy zła. Zdaniem jego, „wpływ, jaki organy wytwarzania opinji odzyskiwać będą..., w miarę zaniku tej roli w prasie codziennej, tygodniki i miesięczniki" jako nie wymagające inwestycyj tak wielkich kapitałów, jak pisma codzienne... Autor nie ma tutaj na myśli popularnych ilustrowanych tygodników czy miesięczników — „magazynów" o celach rozrywkowych, lecz wydawnictwa publicystyczne, przeznaczone dla czytelników zpośród inteligencji, jako sfery, która wytwarza opinję... Pozatem uzdrowienie przesilenia prasowego w dziedzinie tworzenia opinji publicznej uzależnia autor od roli publicysty...

„Jedynie osobista odpowiedzialność publicystów szybko dokona selekcji między tymi, którzy są coś warci, a tymi, którzy tylko dzięki działaniu za parawanem" bezimienności dziennikarskiej, „mogą upra-

---

[10]) L. Benaria, L. Bernharda, P. Denoyer'a, J. Eberlego, P. Eltzbachera, M. Garra, O. Grotha, J. Gurwicza. A. Halfelda, R. de Jouvenel'a, O. Jöhlingera, P. M. Kierżencewa, Mataji, G. Roffensteina, B. Romma, Fr. Satora, W. Sombarta, W. T. Steed'a, G. Tery'ego, D. F. Wilcoxa i w. in.

wiać swoją działalność" — oświadcza dr. Drobnik, zaznaczając, że „w dziedzinie prasowej stoimy przed zadaniem wyrobienia wybitnych dziennikarzy i publicystów, których nazwisko pod artykułem dawałoby rękojmię, że to, co piszą, traktowane jest poważnie i w poczuciu odpowiedzialności.

Szersze rozwinięcie wytycznych „przesilenia prasy" dał dr. Drobnik w kilku rozdziałach wydanej nakładem „Awangardy" książki p. t. „Przesilenie współczesnej polityki"...

Głos dr. Drobnika jest ciekawy, jako wyraz opinji najmłodszego pokolenia dziennikarskiego na cele i zadania prasy i publicystyki...

Prasa w dziedzinie propagandy oraz reklamy znalazła ostatnio paru rzeczników.

P. Wł. Baliński w wydanej w końcu 1929 r. z datę r. b. u Hoesicka w Warszawie książce p. t. „Propaganda, jej metody i znaczenie" (8-ka, str. 16°) dotyka tylko częściowo prasy, jako jednego z — najważniejszych — środków propagandy — słowem drukowanem, i poświęca temu zagadnieniu rozdział specjalny (str. 52—78), omawiając osobno dzienniki i czasopisma. Autor nie wyczerpuje całkowicie tematu. Zresztą nie rości sam do tego pretensji, zaznaczając wyraźnie w przedmowie, może zbyt skromnie, że książka jego jest daleka od doskonałości. Mimo to ma ona duże znaczenie, jako pierwsza w tej dziedzinie w naszem piśmiennictwie rzecz o charakterze teoretyczno-praktycznym. Autor nie daje „żadnych recept, żadnych niezawodnych porad na robienie propagandy", a notuje skrętnie to, co w praktyce propagandowej u nas i gdzieindziej zdziałano, rozwijając niektóre zasady środków oddziaływania, jako pewne drogowskazy i pozostawiając wybór środków i metod postępowania do uznania praktyka, zależnie od tego, jak się układać będą warunki pracy propagandowej, tak rozmaite i tak zależne od warunków życia oraz terenu pracy, a przedewszystkiem sprawy propagandowej...

Dlatego też ukazanie się na półkach księgarskich pracy p. Balińskiego jest objawem bardzo radosnym i spodziewać się należy, że da ona impuls do gruntowniejszego zajęcia się propagandą w dobrze pojętem jej znaczeniu. Zanim jednak ukażą się u nas naukowe w tej dziedzinie, wzorem istniejących już i zjawiających się raz po raz zagranicą studjów o propagandzie, książeczka p. Balińskiego będzie pożytecznym wskaźnikiem dla wielu osób, pragnących służyć sprawom społecznym, a nie mających albo żadnego przygotowania do tego, albo pragnących przynajmniej dorywczo sprawdzić swe poczynania w tym kierunku...

Zupełnie inny, zasadniczo publicystyczny charakter mają dwie broszury: jedna p. Henryka Rolińskiego p. t. „Cele i drogi propagandy wywrotowej" (Nakł. Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1927), a druga, napisana przez ukrytego pod pseudonimem Czarnego Lwa p. t. „Kulisy propagandy czeskiej, czyli jakie błędy popełniali propagandyści czescy?" (Wydawn. „Wiadomości Polsko-Słowackich" w Cieszynie, 1926 r.) — obie bardzo ciekawe, lecz tylko, jako przyczynki, skreślone z pobudek propagandowych pod pewnemi kątami patrzenia na sprawy życia publicznego.

Pozatem na temat propagandy u nas i zagranicą zjawił się w ostatnich kilku latach cały szereg artykułów, uwag i polemik, rozsianych po różnych organach prasy, tak samo, jak i na temat reklamy, która zdobyła się nawet ostatnio w Warszawie na specjalne czasopismo p. t. Reklama, wydawane już rok drugi jako organ Polskiego Związku Reklamowego. Przed zjawieniem się tego czasopisma było kilka prób dawania perjodyków zagadnieniom reklamy poświęconych, lecz żadne z nich bytu swego nie mogło utrwalić (np. „Sprzedaż i reklama").

Czasopismo „Reklamę" redaguje p. Stanisław Zenon Zakrzewski, autor wydanej w r. 1929 w Warszawie książki pod tyt. „Drogi i manowce reklamy".

Autor słusznie zauważa, że „gdy przemysł i kupiectwo całej prawie kuli ziemskiej zaprzęgły" reklamę, „jak niewolnika do rydwanu" swego, — „u nas trwa jeszcze przedziwny romans z reklamą": „trzeźwe, zimne, kalkulujące sfery gospodarcze nie zdobyły się dotychczas na właściwy stosunek; przyznały prawo bytu tej kurtyzanie..., ale zapomniały o jednem: o okiełznaniu jej", — zapomniały, że „pieniądz wydany na reklamę powinien być tą „złotą kulą", którą nowocześni zdobywcy rynku zabijają konkurencję, podbijają świat, zdobywają rynek..."

Zdawaćby się mogło, że po takim wstępie czytelnik znajdzie w książce p. Zakrzewskiego szereg barwnie skreślonych obrazków, przedstawiających najprzeróżniejsze „sytuacje" owego „romansu z reklamą", na jej „bezdrożach" i „manowcach". Tymczasem autor, „członek Rady Administracyjnej organizacji „Union Continentale de la publicite" dał w książce swej zbiór w pewnym tylko porządku ułożonych artykułów dziennikarskich na temat reklamy, jej istoty, postaci i środkach, oraz na temat propagandy, i, mimo 22-ch części — rozdziałów (na 150 str.), nie wyczerpał wielu zagadnień dotyczących „zdobycia rynku" naszego dla reklamy wogóle, a dla reklamy prasowej specjalnie...

Nie można przecież odmówić autorowi dobrych chęci zobrazowania roli reklamy, oraz pojmowania wagi, jaką ma, a przynajmniej mieć powinna, reklama, gdyż pod tym względem skala zagadnień przezeń poruszonych jest wielka i nie pomija aktualnej coraz bardziej sprawy uczynienia z reklamy przedmiotu nauki specjalnej... Czyni to książkę p. Zakrzewskiego bardzo ciekawym przyczynkiem, lepszym od szeregu wydanych u nas już dawniej broszur innych pionierów reklamy, lecz nie pozwala zaliczyć jej do prac naukowych o reklamie.

Natomiast wszelkie cechy naukowego podejścia do przedmiotu ma wydana w r. 1927 przez Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie książka p. Olgierda Langera p. t. „Zasady ogłaszania". Książka ta powstała z przeróbki wykładów p. Langera o „organizacji sprzedaży i ogłaszania" w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie". Materjał do tych wykładów, a więc pośrednio i do książki, autor czerpał przeważnie z bogatej w tej dziedzinie literatury amerykańskiej oraz z własnych spostrzeżeń w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w kraju.

Autor zaznacza, że „brak odpowiedniego materjału, odnoszącego się do organizacji ogłaszania w Polsce, jak i ograniczone fundusze, nie pozwalające na badania w tym kierunku", były „powodem stosunkowo szczupłych informacyj o ogłaszaniu u nas..."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z cyklu: Współczesna prasa w Polsce.

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

Prasa w Polsce w roku 1929.

Najświeższa Statystyka prasy w Polsce ukazała się w jednym z ostatnich tegorocznych zeszytów wydawnictwa „Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie (zesz. 7 z d. 5. 4. 1930) pod postacią dwóch zestawień ilości zarejestrowanych wydawnictw prasowych, według „danych tymczasowych" za r. 1929: Jedno z tych zestawień uwzględnia wydawnictwa według języków, w jakich się ukazują, a drugie — według częstości ich wychodzenia.

Według tych danych statystycznych ogólna liczba organów prasy w Polsce w r. 1929 jest mniejsza niż w r. 1928, aczkolwiek przewyższa liczbę wydawnictw prasowych zarejestrowanych w latach 1925, 1926 i 1927. Natomiast liczba wydawnictw prasowych w języku polskim jest w r. 1929 większa niż w każdym z 4 lat poprzednich. Uwidacznia to następujące zestawienie porównawcze, uzupełnione niektóremi danemi i obliczeniami (odsetkami) wraz zmianą układu:

w roku	1925	1926	1927	1928	**1929**	%
wychodziło wydawnictw prasowych *):						
w jęz. polskim	1 300	1 439	1 584	1 866	**1 883**	**(82,8%)**
w żargonie żyd.	104	110	139	171	**122**	**(5,3%)**
w jęz. hebrajskim	15	17	15	24	**19**	**(0,8%)**
w jęz. niemieckim	84	89	95	113	**108**	**(4,71%)**
w jęz. rusińskim	63	70	87	99	**83**	**(3,6%)**
w jęz. białoruskim	11	14	23	29	**13**	**(0,65%)**
w jęz. rosyjskim	12	18	17	21	**10**	**(0,4%)**
w jęz. francuskim	5	3	3	9	**12**	**(0,6%)**
w jęz. litewskim	5	4	5	7	**8**	**(0,4%)**
w jęz. angielskim	2	2	2	3	**4**	**(0,2%)**
w jęz. czeskim	1	1	1	1	**2**	**(0,1%)**
w jęz. łacińskim	—	—	—	1	**1**	**(0,05%)**
w jęz. esperanto	1	1	1	1	**1**	**(0,05%)**
w jęz. fr-ang-niem.	—	—	—	—	**1**	**(0,05%)**
w jęz. ang-niem.	—	—	—	—	**1**	**(0,05%)**
w jęz. pol-niem.	3	3	3	3	**3**	**(0,15%)**
razem w 13 jęz.	1 606	1 771	1 975	2 353	**2 270**	**(100%)**

W tej liczbie było wydawnictw:

	1927	1928	1929
nowozałożonych	539	548	**536**
i wznowionych	159	238	**158**
przestało zaś wychodzić **)	494	408	**776**

Z pośród nowozałożonych wydawnictw w r. 1929 było 465 polskich, 30 żydowskich i 5 hebrajskich, 15 rusińskich i 6 białoruskich, oraz 11 niemieckich i 4 innych językach.

Większość z nich stanowiły czasopisma, przeważnie miesięczniki (158) i tygodniki (110) oraz wydawnictwa, ukazujące się nieregularnie (130) tudzież dwutygodniki lub półmiesięczniki (50), wówczas, gdy gazet, przeważnie krót-

*) t. j. takich, które w ciągu danego roku ukazały się conajmniej raz.

**) t. j. takich wydawnictw, które istniały w latach poprzednich lub były zarejestrowane w danym roku, a nie ukazały się wcale w danym roku.

kotrwałych było już mniej nieco (41) obok t. zw. półgazet — półtygodniówek (9) oraz kwartalników i dwumiesięczników (37).

Z pośród wydawnictw wznowionych w r. 1929 było 139 polskich, 6 niemieckich, 3 rusińskie i 1 białoruskie, 2 żydowskie i 1 hebrajskie, oraz 6 w innych językach. Z pośród tych najwięcej było ukazujących się nie w ściśle określonych terminach (49) i miesięczników (47) oraz tygodników (20). Natomiast mniej już było dziesiętnic, dwutygodników i półmiesięczników (16) oraz kwartalników (12) i gazet (8), a najmniej dwumiesięczników (3) i półgazet - półtygodników (również 3).

Przestało wychodzić w r. 1929 — 587 wydawnictw polskich, 81 żydowskie i 11 hebrajskich, 34 rusińskie i 23 białoruskie, 22 niemieckie, 11 rosyjskich i 7 w (innych językach. Wśród tych, nie dających znaku życia publikacyj było najwięcej takich, które były lub miały być miesięcznikami (244) i tygodnikami (232) oraz nie określiły lub nie ustaliły terminów zjawiania się (96). Pokaźną, lecz znacznie mniejszą liczbę (77) stanowią dziesiętnice, dwutygodniki i półmiesięczniki, oraz gazety (52) i półtygodniówki gazetowe (35), a także kwartalniki (32). Natomiast zupełnie nieznaczną ilość (8) dwumiesięczniki zlikwidowane.

Z ogólnej liczby wydawnictw zarejestrowanych było:

na terenie województwa:	w roku: 1927,	1928,	**1929,**	a wśród tych: polskich	innych
warszawskiego (razem z Warszawą)	652	785	**809:**	729 (91%)	80 (9%)
poznańskiego	265	321	**320:**	280 (87,5%)	40 (12,5%)
lwowskiego	233	226	**227:**	160 (71%)	67 (29%)
krakowskiego	151	193	**161:**	150 (93%)	11 (7%)
śląskiego	106	143	**152:**	112 (74%)	40 (26%)
łódzkiego	113	121	**112:**	82 (74%)	30 (26%)
pomorskiego	80	109	**106:**	93 (87,8%)	13 (12,2%)
kieleckiego	74	74	**83:**	76 (91,3%)	7 (8,7%)
wileńskiego	86	100	**81:**	45 (55,6%)	36 (44,4%)
lubelskiego	63	90	**69:**	58 (8,4%)	11 (16%)
białostockiego	52	55	**46:**	33 (72%)	13 (28%)
wołyńskiego	39	46	**32:**	18 (55%)	14 (45%)
stanisławowskiego	25	30	**25:**	15 (55%)	10 (45%)
poleskiego	21	35	**24:**	15 (62,5%)	9 (37,5%)
nowogrodzkiego	10	14	**16:**	11 (68,8%)	5 (31,2%)
tarnopolskiego	5	11	**8:**	6 (75%)	2 (25%)
razem w 16 wojew.	1975	2353	**2271**	1883 (22,8%)	388 (17,2%)

Największa liczba wydawnictw ma swe siedziby w stolicy w Warszawie, gdzie zarejestrowanych było:

w r. 1927 — 592 wydawnictwa (ok. 29%),
w r. 1928 — 715 wydawnictw (ok. 30%),
w r. 1929 — 741 wydawnictw (ok. 33%),
a z tych 664 polskie i 77 w innych językach.

Natomiast poza stolicą na całym obszarze środkowego w państwie województwa warszawskiego rejestracja urzędowa wykazuje tylko 60 wydawnictw w roku 1927, 70 — w r. 1928 i 68 — w r. 1929, z tych zaś (z r. 1929) 65 polskich i 3 żydowskie, czyli odsetek minimalny (ok. 3%) w stosunku do ogólnej liczby wydawnictw całego państwa, a nieznaczny również w stosunku do liczby wydawnictw stołecznych (ok. 10% w r. 1927, a ok. 9% w r. 1928 i w r. 1929).

Niestety, statystyka cytowana, uwzględniająca osobno liczebność prasy stołecznej, a osobno prasę województwa warszawskiego, nie podaje osobno liczb dla prasy ośrodków przynajmniej głównych w innych województwach, zadawalniając się wskazaniem ogólnej liczby wydawnictw w każdem województwie. A przecież wydzielenie liczb dla głównych ośrodków wojewódzkich, jak również podanie ilości miejscowości, które posiadają organy prasowe, byłoby b. ciekawe i pouczające, gdyż byłoby miernikiem lub wskaźnikiem rozmieszczenia prasy w danem województwie. Zamieszczanie zaś tych paru dodatkowych liczb nie byłoby wcale utrudnieniem czy też zwiększeniem pracy w urzędzie, ponieważ na podstawie tych właśnie danych są robione owe zestawienia. — Pozatem poprzednio (do r. 1921) dane te figurowały w zestawieniach statystycznych o prasie. Mimo to nawet, na podstawie tego „skróconego“ materjału statystycznego, przy uprzytomnieniu sobie obszarów i liczebności ludności poszczególnych województw, — można stwierdzić, że poza stolicą najsilniejszą w Polsce prasę i najrównomierniej rozmieszczoną mają województwa zachodnie: śląskie, poznańskie i pomorskie, a następnie południowe: krakowskie i lwowskie, dalsze zaś miejsca pod tym względem zajmują województwa: kieleckie i łódzkie oraz lubelskie, i wreszcie województwa wschodnie: wileńskie, białostockie, wołyńskie, nowogródzkie, stanisławowskie, poleskie i tarnopolskie.

Coprawda kolejność ta, różniąca się od kolejności, w jakiej województwa te ustawićby można pod względem ogólnej liczby wydawnictw każdego z nich, — byłaby jeszcze inną, gdyby uwzględnić ilość miejscowości, w których wydawnictwa w każdem z województw wychodzą poza głównemi tych województw ośrodkami, jak również gdyby uwzględnić również nakłady wydawnictw, a także i języki, w jakich wychodzą.

Uwzględniając języki, w jakich wydawnictwa prasowe na terenie Rzplitej Polskiej się ukazują, największe odsetki wydawnictw polskich mają województwa: krakowskie, kieleckie i warszawskie. Tutaj odsetek prasy niepolskiej nie dochodzi do 10 proc. (7 proc., 8,7 proc. i 9 proc.). Nieco większe, lecz nie dochodzące do 20 proc., odsetki prasy obcej znajdują się w województwach: pomorskiem (12,2 proc.), poznańskiem (12,5 proc.) i lubelskiem (16 proc.). Ponad 20 proc., lecz nie dochodząc do 30 proc. ogólnej liczby miejscowych placówek prasowych zajmują wydawnictwa, redagowane w językach obcych, w województwach: tarnopolskiem (25 proc.), śląskiem i łódzkiem (po 26 proc.), białostockiem (28 proc.) i lwowskiem (29 proc.). Wreszcie ponad 30 proc. ogólnego ilostanu lokalnego prasy stanowi prasa wydawana nie po polsku w województwach: nowogródzkiem (31,2 proc.), poleskiem (37,5 proc.), wileńskiem (44,4 proc.), oraz stanisławowskiem i wołyńskiem (po 45 proc.).

Nie przekracza więc nigdzie na terenie Rzplitej Polskiej, nawet na najbardziej kresowych jej połaciach, prasa obcojęzyczna mniejszości narodowych 45 proc. ogólnego ilostanu prasowego tam istniejącego. — Jest zatem prasa polska w granicach Rzplitej, przynajmniej pod względem liczebności wydawnictw (od 93 proc. do 55 proc.) dominującą. Przeciętny jej odsetek w ogólnym stanie posiadania prasy Rzplitej Polskiej wynosi 82,8 proc. Gdy zaś doliczyć ok. 0,5 proc. wydawnictw polskich, wydawanych umyślnie w językach obcych, wówczas stan posiadania prasy polskiej na terenie państwa wyrażać się może 83,3 proc.

Z pozostałych 17,7 proc. ogólnej liczby wydawnictw prasowych w Polsce przypada:

6,1% na prasę żydowską (5,8% żarg. i 0,8% hebr.),
4,71% na prasę niemiecką,
4,25% na prasę: rusińską (3,6%) i białoruską (0,65%),
0,4% na prasę rosyjską,
również 0,4% na prasę litewską
i 0,15% na prasę w innych językach publikowaną.

Prasa żydowska, przeważnie żargonowa, łącznie z prasą hebrajską, dochodzi najwyżej do 31% miejscowego ilostanu prasy w województwie nowogródzkiem (5 wydawnictw), a do 29% (7 wydawnictw) — na Polesiu i do 28,5% (12 wydawnictw) — w ziemi białostockiej oraz do 25% (8 wydawnictw) — na Wołyniu i do 16% (13 wydawnictw) — na Wileńszczyźnie. Mniejsze zaś niż 15% odsetki są jej miernikami w stosunku do prasy lokalnej w innych województwach, a mianowicie: ok. 13% (9 wydawnictw) — w Lubelszczyźnie, ok. 12,5% — w Tarnopolu (1 wydawnictwo), 11,5% — na terenie łódzkim (13

wydawnictw), ok. 8,5% — w ziemi kieleckiej (7 wydawnictw) i do 7,2% (54 wydawnictwa) w Warszawie. Natomiast już tylko 4,4% (3 wydawnictwa) jest miernikiem stanu posiadania w prasie województwa warszawskiego poza murami stolicy Polski, a znacznie już mniejszemi, nawet ułamkowemi odsetkami wyraża się liczebność prasy żydowskiej w stosunku do ilostanu prasy, istniejącej w województwach: krakowskiem (1,8% — 3 wydawnictwa), lwowskiem (1,3% — również 3 wydawnictwa) i śląskiem (0,8% — jedno wydawnictwo) oraz w Wielkopolsce (0,3% — również jedno, nieistniejące już zresztą wydawnictwo). Niema wcale prasy żydowskiej na Pomorzu i w województwie Stanisławowskiem.

Ciekawe jest rozmieszczenie niemieckich placówek prasowych w Polsce.

Na zachodzie Rzplitej Polskiej, na samem pograniczu, dzielącem ziemię śląską, w województwie śląskiem jest ich jeszcze 39 (25,65% ilostanu całej prasy, istniejącej na tym terenie), a 52 na ziemiach: wielkopolskiej (39 wydawnictw — 12,13% i pomorskiej (13 wydawnictw — 12,26%).

W Polsce środkowej — w głównem ognisku życia przemysłowego i handlowego, w polskim Manchester'ze, — w Łodzi, jest ich 14 (12,5% ogólnej liczby organów tamtejszej prasy).

Na Wschodzie — 2 placówki: jedna w Stanisławowie (4% ogólnej liczby miejscowych wydawnictw prasowych) i jedna na Wołyniu (3,1% ogólnej liczby tamtejszych organów prasowych).

Prasa rusińsko-ukraińska główny korpus swych organów posiada w liczbie 61 we Lwowie (26,9% ogólnej liczby lwowskich wydawnictw prasowych) i wcale pokaźny garnizon prasowy (9 wydawnictw) w Stanisławowie (36% ogólnej liczby organów miejscowej prasy) oraz pikiety, jakby wywiadowcze: jedną w Tarnopolu (12,5% miejscowych wydawnictw prasowych), po dwie: na Wołyniu (6,2%), na ziemi Lubelskiej (2,9%), w Łodzi (1,8%) i na ziemi Krakowskiej (1,2%), oraz trzy w Warszawie (0,4%).

Prasa białoruska istnieje tylko na Wileńszczyźnie, jako pokaźna grupa 13 wydawnictw różnego rodzaju (ok. 16% ogólnej liczby organów tamtejszej prasy).

Prasa rosyjska w 5-ciu miastach z jednego dziesiątka swych organów posiada 5 we wschodnich częściach kraju: dwa na Wołyniu (6,2% ogólnej liczby tamtejszych wydawnictw prasowych), dwa w Wilnie (2,4%), jedno na Polesiu (4,1%), oraz 4 w stolicy Polski (0,54%) i jedno w Łodzi (0,9%).

Prasa litewska wszystkie 8 organów posiada w Wilnie (ok. 10% miejscowej prasy).

Prasa czeska, czy też czechosłowacka, w Rzeczypospolitej Polskiej jest najmniej liczna i zadawalnia się jednem wydawnictwem na Wołyniu, ukazującem się kilkanaście razy do roku oraz projektowanem wydawnictwem biuletynowem w Warszawie.

Prasy francuskiej, ani też angielskiej w ścisłem znaczeniu tego pojęcia niema w Polsce, a pisma, wydawane w tych językach, jak również w kilku językach równocześnie, są przeważnie publikacjami polskiemi, umyślnie ad usum zagranicy w językach obcych redagowanemi. Jest ich kilka, a liczebność ich jest uwidoczniona już w zestawieniu ogólnem. Ukazują się częściowo w Warszawie, częściowo w Krakowie i Poznaniu. Stanowią minimalny odsetek ogólnego stanu posiadania prasy w Polsce.

Prasa łacińska — to jedno wydawnictwo naukowe, a prasa esperancka to też tylko jedno wydawnictwo informacyjno-nauczające, ukazujące się zresztą również i w języku polskim obok esperanta.

Ogólny ten rzut oka na prasę Polski z r. 1929 można uzupełnić danemi statystycznemi o rodzajach jej organów według częstości ich wychodzenia; stwierdzając przedewszystkiem, że:

			w r. 1927 wychodziło	1928 wychodziło	1929 przest. wychod. −	1929 powst. nowych +	1929 było wznow. +	wychodziło
A	a)	dzienników i gazet, ukazując. się 2 i 1 raz na dzień	179	213	52	41	8	210
	b)	gazet, wydawanych 3 lub 2 razy tygodniowo	121	135	35	9	3	112
B		tygodników	509	588	232	110	20	486
C	a)	czasopism 3 lub 2 razy w miesiącu	252	272	77	51	16	262
	b)	raz w mies. wydawan.	638	826	244	158	47	787
	c)	co 2 i co 3 miesiące	133	170	40	37	15	182
	d)	w innych odstępach czasu i nieregularnie	143	149	96	130	49	232
		razem	1975	2353	776	536	158	2271

Następnie przytoczyć można, że w roku 1929 było zarejestrowanych:

	A a gazet	A b gazet	B tygodników	C a czasopism	C b czasopism	C c czasopism	razem
w Warszawie	54	6	132	106	363	80	741
w wojew. warszawskiem	6	—	15	7	30	10	68
„ poznańskiem	37	46	67	33	109	28	320
„ lwowskiem .	12	4	44	27	124	16	227
„ krakowskiem .	7	1	33	12	96	12	161
„ ślaskiem . . .	15	16	34	19	50	18	152
„ łódzkiem .	26	—	29	12	35	10	112
„ pomorskiem .	17	34	26	7	17	5	106
„ kieleckiem .	7	1	19	9	35	12	83
„ wileńskiem .	11	1	14	13	32	10	81
„ lubelskiem .	5	—	21	5	27	11	69
„ białostockiem	10	1	10	3	15	7	46
„ wołyńskiem .	—	2	13	2	10	5	32
„ stanisławowsk	—	—	9	4	11	1	25
„ poleskiem . .	2	—	9	1	8	4	24
„ nowogrodzk.	1	—	8	1	3	3	16
„ tarnopolskiem	—	—	3	1	4	—	8
razem w R. P.	210	112	486	262	969	232	2271

Z zestawień tych widać, że i pod względem rodzajów wydawnictw stolica oraz ziemie zachodnie i południowe wysuwają się na miejsca czołowe. — Natomiast stan posiadania prasy połaci, leżących na wschodzie, również pod tym względem ustępuje zachodowi coraz bardziej, im dalej na wschód.

Widać to najlepiej na liczbach gazet, których naprz. niema wcale, nie tylko codziennych, ale nawet i półtygodniówek, w województwach stanisławowskiem i tarnopolskiem, zaś tylko gazeta codzienna wystarcza dla województwa nowogródzkiego, a dwie — dla województwa poleskiego i tyleż, ale nawet niecodziennych — dla Wołynia.

Również ilostan czasopism, przedstawiający się bardzo pokaźnie w Warszawie, wreszcie w Poznaniu i Krakowie, mniejszy już w innych ogniskach prasowych środkowych województw, jest minimalny w województwach wschodnich ziem środkowych i południowych.

Jeśli zaś uprzytomnić sobie, że właśnie na tych ziemiach są dość znaczne odsetki prasy wydawanej nie w języku polskim, — mimowoli nasuwa się „memento", na-

kazujące myśleć o możliwościach dalszego rozwoju prasy polskiej, jako pioniera kultury polskiej nie tylko wśród obcych, ale i wśród swoich, którzy ulegli wpływom pionierów obcej kultury...

O udział kapitału niemieckiego w tzw. „prasie czerwonej".

Proces zakładów wydawniczych „Prasy Polskiej" w Warszawie przeciw „Placówce".

W połowie kwietnia b. r. w 3 wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie odbyła się sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu tygodnika „Placówki" z oskarżenia wydawców tak zw. „czerwonej prasy" („Express Poranny", „Kurjer Czerwony") w Warszawie.

Wydawcy „czerwonej prasy" uczuli się dotknięci wierszykiem, zamieszczonym w rubryce „Z niewystawionej szopki", w którym autor używa zwrotu, iż „Niemcy wleźli na udziały „czerwonej prasy" na 55 procent".

Obrońca „Placówki" mec. Niedzielski załączył do sprawy dokumenty, stwierdzające, że przy kapitale zakładowym „Prasy Polskiej" w wysokości 2.250.000 złotych, majątek tej fimy obciążony jest hipotecznie następującemi sumami: 1. Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył „czerwonej prasie" 1.132.000 zł. 2. Niemiecka firma maszynowa zapisana jest na sumę 238.178 dol. am., czyli przeszło 2 miljony złotych.

Mec. Niedzielski mimo sprzeciwu oskarżycieli mec. sen. Perzyńskiego i mec. Jarosza przedstawił sądowi wniosek o konieczności ustalenia, jaki charakter mają kapitały niemieckie w tak znacznej wysokości wprowadzone do przedsiębiorstwa i czy nie pociągnęły one za sobą i innych wpływów na przedsiębiorstwo. W tym celu zaproponował odesłanie sprawy do śledztwa, wskazując równocześnie świadków, mogących rzucić należyte światło na sprawę.

Replikując, — oskarżyciele sprzeciwili się tym wnioskom, jako zbytnio rozszerzającym sprawę.

Sąd po dłuższej naradzie uwzględnił wnioski mec. Niedzielskiego, sprawę odroczył i skierował do śledztwa w celu ustalenia, jaki charakter mają kapitały niemieckie w tem przedsiębiorstwie prasowo-wydawniczem.

Propaganda własnego wydawnictwa gazetowego.

W szybkiem tempie, w niewielu godzinach rodzi się gazeta — a po niewielu już godzinach nastaje jej zanik, przeczytana bowiem staje się bezprzedmiotową. Zaledwie pisma poranne doszły rąk niecierpliwie oczekującego czytelnika, a już, po wielkich miastach zwłaszcza, wywołuje się gazety południowe, po których hyżo zjawiają się gazety popołudniowe, a w końcu gazety wieczorowe. Ten niczem nie hamowany ruch wydawniczy potęguje naturalnie zmysł konkurencyjny poszczególnych wydawnictw gazetowych. W tem wzmaganiu wydawniczem jest propaganda wezwaniem zbawczem!

W jakimkolwiek zakątku gmachu wydawniczego jest zaciszne miejsce, w którem fachowy propagandzista wspólnie z artystą grafikiem rozmyślają i naradzają się nad nowemi sposobami indywidualnego wpływania na liczne rzesze czytelników gazet, poszukują możliwych środków w celu opanowania czytelników i inserentów w interesie wydawnictwa, w którem są ustanowieni. Ażeby reklama stosowana dla własnego wydawnictwa stała się skuteczną, należy rozpatrzeć różne psychologiczne właściwości, istoty ludzi, ich sposoby myślenia i upodobania i wreszcie ich otoczenie. Według tych zasad stosuje się system propagandy, która wtenczas dopiero posiada spotęgowane znaczenie gospodarcze, jeżeli się uda zwrócić uwagę publiczności w sposób oryginalny, niecodzienny, sugiestywny za pomocą tekstu, ilustracji lub druku kolorowego. Propaganda własnego wydawnictwa gazetowego obraca się w dwóch kierunkach: propagandy abonentowej i inseratowej. Obydwa wymienione rodzaje propagandy uzupełniają się wzajemnie, gdyż olbrzymia liczba abonentów przyczynia się pośrednio do spotęgowania liczby ogłoszeń gazetowych — a olbrzymia ilość inseratów wabi znów do zaabonowania danej gazety lub czasopisma. Że propaganda obejmować może wszelkie przedmioty użytku publicznego i w tym celu posługuje się wszelkiemi zdobyczami technicznemi, rozumie się samo przez się.

Niemal zawsze skutecznym środkiem stosowanej propagandy jest plakat. Wszędzie osięga on człowieka, na litfasach i tablicach służących reklamie, w wagonach, tramwajach, autobusach i w latawcach pasażerowych nawet. Również reklamowanie własnego wydawnictwa za pomocą godeł reklamowych ustawionych wzdłuż toru kolejowego, posiada szczególną wartość; nudząca się w podróży publiczność zwraca się z szczególną uwagą ku rzeczonym przedmiotom reklamowym. Propaganda na rzecz własnego wydawnictwa gazetowego potęgowaną być może wskazywaniem na aktualność, na polityczne i kulturalne znaczenie gazety i jej poczytność wyrażającą się w tylu a tylu tysiącach dziennie wydawanych egzemplarzy. Cenną wartość posiada podawanie na plakatach reklamowych oryginalnego nagłówka gazety. Niezainteresowany nasamprzód widz plakatu, czytając takowy nieraz bezwiednie, utrwali sobie w pamięci charakter pisma czołowego nagłówka gazety, który przy nadarzającej się okoliczności z nowa sobie uprzytomni.

Dalszym środkiem reklamowym jest inserat. W tej dziedzinie fachowy propagandzista i grafik ma szerokie pole do pokazania swej sztuki. Właśnie ogłoszenie polecające własne wydawnictwo powinno być pod względem techniczno-gazetowym wybitnie wzorowe; powinno ujawniać ducha i kierunek gazety, powinno zdobywać zaufanie czytelnika. Czytelnik nie powinien być nudzony długim tekstem — chwila współczesna nie znosi tego — zdania powinny być w ogłoszeniu polecającem daną gazetą skoncentrowane, forma wyrażania się powinna być sugiestywnie przemyślaną, pociągającą, tylko wtenczas bowiem inserat okaże się skutecznym środkiem propagandy wydawnictwa.

Ogłoszenie ilustrowane jest korzystniejszem od wykonanego zwykłym zestawem. Wpadająca w oko rycina w połączeniu z przejrzystym, reklamowo-technicznie beznagannym tekstem w każdym razie odniesie skutek pożądany.

W przeciwieństwie do plakatu i inseratu, które w stosowanej propagandzie zwracają się do szerokich kół publiczności, zwraca się prospekt, który posiada więcej prywatny charakter, do poszczególnej osobistości. To trzeba uwzględnić już przy ujęciu treści prospektu, również przy wyborze formatu, pa-



ODBITO W DRUKARNI Ś
WOJCIECHA W POZNAN

NINIEJSZA ILUSTRACJA ZOSTAŁA WYKONANĄ NA NASZYM PAPIERZE ILUSTRACYJNYM DRZEWNYM TYPU „JI 4“ W WADZE 100 GRAMÓW W M².

pieru, koloru i pisma. Wprost nieograniczone są możliwości ukształtowania prospektu. Stosowny, objaśniający treść i zdobiący materjał obrazkowy może spotęgować czar propagandowy, coprawda nie powinien być przesadny. Prospekt gazetowy służy częstokrotnie także do wskazywania na różne uroczystości i wydarzenia, mianowicie z okazji wystaw, zjazdów, obchodów i tym podobnych, ukazujący się jako nadzwyczajny dodatek gazetowy. Dodatki takie mają wielkie znaczenie inseratowe. Kierować uwagę na takie wydarzenia, wyjaśniać gospodarczą wartość takowych, to znowu jest zadaniem prospektu.

Obok propagandy za pomocą plakatu, inseratu lub prospektu wydawnictwa gazet wykorzystują również wszelkie polityczne i sportowe wydarzenia dla celów propagowania gazety. Tak znów z okazji wyborów stosowną propagandą gazety jest podawanie wyników wyborczych za pomocą reklamy świetlnej lub głośnikowej wraz ze wskazywaniem własnego wydawnictwa gazety. Z okazji zjazdu Sokołów, cyklistów lub innych sportowców ufundowanie nagrody przez dane wydawnictwo gazety reklamuje takowe dodatnio w szerokich kołach publiczności. Zareklamowanie nowej powieści w odcinku gazety również jest doskonałą propagandą dla wydawnictwa gazety. Rozdzielanie bezpłatne wśród publiczności pocztówek ilustrowanych, kalendarzyków i tym podobnych przedmiotów z firmą wydawnictwa gazety bywa często stosowane z powodzeniem.

To wszystko i jeszcze inne sposoby świadczą o szeroko rozgałęzionej sieci własnej propagandy gazetowej. Pomimo wielostronnego stosowania wszelkich możliwych środków propagandy, ton takowej powinien być uprzejmy, bez przesady, szczery, nie narzucający się niepotrzebnie. Tylko wtenczas, gdy duchowo i artystycznie wybitne żywioły zaczną kształtować reklamę z uwzględnieniem zasad psychologicznych i estetycznych, reklama takowa nabierze większej wartości gospodarczej i walka z konkurencją będzie skuteczną.

Z chwili bieżącej

Konkurs dla dziennikarzy o nagrody publicystyczne Targów Wschodnich we Lwowie. Na 1930 rok przypada dziesięciolecie istnienia Targów Wschodnich we Lwowie. Pragnąc z okazji jubileuszu wzmóc zainteresowanie polskich autorów i publicystów przejawami gospodarczemi kraju, ustanowiły Targi Wschodnie nagrodę publicystyczną w łącznej wysokości zł 3 500 za najlepszy artykuł lub utwór, którýby oświetlił ogólno-polskie znaczenie gospodarcze, społeczne, kulturalne i narodowe tej placówki. Nagrody poszczególne wynoszą: pierwsza — zł. 2 000, druga — zł. 800, trzecia — zł. 400, czwarta — zł. 300. — Do udziału zaprasza się wszystkich polskich autorów, ekonomistów, publicystów, dziennikarzy i literatów, zamieszkałych czy to w Polsce czy zagranicą. O nagrodę kompetować mogą artykuły ogłoszone przez autorów czy to w języku polskim, czy to w języku obcym, które pojawią się w prasie codziennej lub perjodycznej, krajowej czy zagranicznej, w czasie od ogłoszenia niniejszej nagrody do dnia 31 sierpnia 1930 r. Wybór tematu i formy pozostawia się swobodnej ocenie piszących. Sposób opracowania nie ma służyć reklamie, a ma ujmować jedynie instytucję Targów Wschodnich, jako zjawisko społeczne, na tle naszego życia gospodarczego, politycznego, czy kulturalnego. Objętość artykułu winna obejmować 1 000 słów do 6 000 słów. Artykuł może być również ilustrowany rycinami. Ten sam autor może się ubiegać o więcej nagród, zapomocą rozmaitych artykułów. Kolegjum sędziów zostanie powołane przez Zarząd Targów Wschodnich w porozumieniu z prezydjum miasta Lwowa, Związkiem Zaw. Literatów Polskich, Towarzystwem i Syndykatem Dziennikarzy Polskich i Izbą Przemysłowo-Handlową. Autorowie winni nadesłać dla użytku kolegjum sędziów po 5 egzemplarzy pisma, w którem się dany artykuł pojawił, dla ułatwienia pracy, o ile możności, bezpośrednio po ogłoszeniu, z napisem: nagroda publicystyczna Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1. Przy artykułach obcojęzycznych pożądany jest własny lub autoryzowany przekład polski. Wynik, orzeczenie sędziów, podane będzie do dnia 31 grudnia 1930 r. do wiadomości nagrodzonych listem poleconym i w dziennikach. Zarząd Targów Wschodnich zastrzega sobie prawo przedruku artykułów lub utworów nagrodzonych. Wszelkich innych informacyj, któreby się ewentualnie okazały potrzebne, udziela Zarząd Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1.

Nowe wydawnictwa prasowe w Poznaniu. Nakładem Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu ukazał się numer okazowy „Wielkopolanina". Pismo to ukazywać się będzie 2 razy w tygodniu i jest przeznaczone głównie dla miasteczek i wsi. „Wielkopolanin" jest starem, znanem w Wielkopolsce pismem ludowem, wychodzącem od roku 1883, przez lat 38. W ostatnich 10-ciu latach pismo to nie wychodziło, aż doczekało się wznowienia go przez zakłady graficzno-wydawnicze Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu. Będzie to zatem szóste wydawnictwo prasowe, ukazujące się nakładem Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu.

W ostatnich dniach ukazał się w Poznaniu „Przegląd Socjologiczny", pierwsze naukowe czasopismo socjologiczne w Polsce, a jedno z nielicznych w Europie. „Przegląd Socjologiczny" został wydany przez Polski Instytut Socjologiczny z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. — Wytworna szata zewnętrzna czasopisma (okładka, druk, czcionka) zdoła zadowolić nawet wymagającego bibljofila. „Przegląd Socjologiczny" wyszedł z pod prasy Rolniczej Drukarni w Poznaniu.

Laureaci nagród literackich i naukowych miast Lwowa i Łodzi w roku 1930. Nagrodę literacką m. Lwowa na rok bieżący w sumie 7 500 zł. przyznano literatowi i dramaturgowi Ignacemu Nikorowiczowi. — Nagrodę naukową miasta Lwowa im. Karola Szajnochy, na rok 1930, w wysokości 7 500 zł, przyznano profesorowi uniwersytetu Jana Kazimierza, dr. Władysławowi Abrahamowi. — Nagrodę literacką m. Łodzi przyznano Aleksandrowi Brucknerowi, znakomitemu historykowi literatury polskiej i slawiście.

Napady na lokale „Słowa Pomorskiego" i „Głosu Robotnika" w Toruniu. W nocy z 13 na 14 kwietnia rb. nastąpił napad na lokale „Słowa Pomorskiego" i „Głosu Robotnika". O godzinie 3 rano wybito kilkanaście szyb w mieszkaniu dyrektora „Drukarni Robotniczej", posła Antczaka i zniszczono ogród przed drukarnią. Około godz. 4 jakieś dwa indywidua zaczęły bombardować kamieniami okna administracji „Słowa Pomorskiego", wybijając wielką szybę wystawową. Ujęto 2 sprawców napadu. Jest to już trzeci napad na powyższe wydawnictwa, a drugi w roku bieżącym. Jak poprzednie, tak i ostatni napad, ma charakter polityczny.

Z życia syndykatów dziennikarskich na Pomorzu. Dnia 13 kwietnia rb. miało się odbyć w Bydgoszczy połączenie dwóch istniejących na Pomorzu organizacyj dziennikarskich, mianowicie „Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich", którego prezesem jest p. Jan Teska, wydawca „Dziennika Bydgoskiego" i „Syndykatu Dziennikarzy Polskich z Pomorza", którego prezesem jest p. red. Majerski. Układy poprzednie posunęły się tak dalece, że ustalono już obustronnie i uzgodniono listę wspólnego zarządu. Tymczasem na zjeździe do porozumienia nie doszło. Wobec tego połączenie obu organizacyj nie nastąpiło. Tegoż dnia w Bydgoszczy odbyło się walne zebranie „Syndykatu Dziennikarzy Polskich Pomorza". Przyznano red. Majerskiemu tytuł członka honorowego. Do nowego zarządu wybrani zostali: red. pos. Sacha z To-

runia — prezes, red. Cieślak z Inowrocławia — wiceprezes, red. Lewandowski z Pelplina — sekretarz, red. Madejski z Torunia — zast. sekretarza, red. Pałaszewski — skarbnik, red. Fiedler z Bydgoszczy i Matłosz z Pelplina — ławnicy. Do komisji rewizyjnej weszli pp. red.: Kanarowski, Małycha i Rożański. Do Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich wybrano pp.: red. J. Teskę, red. R. Wasilewskiego, red. J. Zagierskiego i red. L. Łydko.

Prace Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Zarząd Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, doszedłszy do wniosku, że należy bezwarunkowo uporządkować sprawy wydawnicze, porozumiał się ze Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism i do nowej ustawy prasowej wprowadził dział specjalny o książce, którego dotychczas brakowało. Ustalono, że za książkę uważa się druk nieperjodyczny, zawierający conajmniej 32 strony; wprowadzono obowiązkową rejestrację wydawców, za wyjątkiem wydawnictw rządowych, samorządowych, własnych autorskich i prowadzonych przez czasopisma oraz uzgodniono przepisy o książce z przepisami o czasopismach tam, gdzie tego wymagały względy praktyczne. — Projekt ten był rozpatrywany w Prezydjum Rady Ministrów i we właściwym czasie będzie wniesiony do ciał ustawodawczych. — Sekretarz generalny P. T. W. K., p. Stanisław Arct, razem z p. radcą B. Połonieckim, jeszcze raz interwenjował w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w sprawie ulg taryfowych dla księgarstwa. P. Połoniecki fachowo przedstawił dezyderaty księgarzy p. dyrektorowi Departamentu, Weyherowi, który obiecał je rozpatrzeć. Delegacja prosiła o zrównanie książek i druków księgarskich z drukami urzędowemi, motywując to wartością kulturalną książki. Oprócz tego przedstawiono cały szereg drobniejszych postulatów, jako to: dopuszczenie kilku książek do przesyłki, jako druk powyżej 1 kilograma, wprowadzenie paczek 3-kilogramowych, łączenie kilku zleceń do różnych adresatów w jednej kopercie, wysyłanie większej ilości paczek do jednego adresata za jednym listem nadawczym. Co do drobnych ułatwień, są pewne możliwości ich przeprowadzenia, zasadnicza jednak sprawa obniżenia kosztów przesyłki nie rokuje wielkich nadziei.

Nowy zarząd Tow. Bibljofilów w Toruniu. Na zebraniu Tow. Bibljofilów, które się odbyło w połowie bież. miesiąca wybrano nowy zarząd w składzie następującym p. Mocarski prezes, dr. Dziedzic wiceprezes, sędzia T. Pietrykowski sekretarz i zarazem skarbnik.

Gazeta rusińska w Czechosłowacji, drukowana alfabetem łacińskim. Na Rusi Podkarpackiej wydany ma być w języku rusińskim dziennik, drukowany alfabetem łacińskim. Plan ten jest poparty przez wydział prasowy prezydjum rady ministrów w związku ze stopniowem wprowadzeniem w życie autonomji tej części państwa czechosłowackiego.

Pół miljona dolarów na bibljotekę. Znany ekonomista amerykański, prof. Seligmann, sprzedał uniwersytetowi kolumbijskiemu za pół miljona dolarów swą bibljotekę, liczącą ponad 50.000 tomów i gromadzoną przezeń przez 50 lat.

Ilość czasopism w Grecji. Według ostatnich danych statystycznych, ilość dzienników wychodzących w Grecji obliczają na 70 (z tego 20 w stołecznem mieście Atenach). Czasopism innych, t. j. tygodników i miesięczników, wychodzi około 100. W stosunku do liczby ludności Grecji (6 i pół miljona), nie są to bynajmniej niskie cyfry stanu czytelnictwa.

Nekrologja

Ś p. Franciszek Rawita - Gawroński. Dnia 16 kwietnia 1930 r. w Józefowie pod Otwockiem zmarł Franciszek Rawita - Gawroński, wybitny publicysta, historyk i działacz, w 84 roku życia. Ze ś. p. Franciszkiem Rawitą - Gawrońskim schodzi do grobu znakomity pisarz i zasłużony dla sprawy narodowej działacz. Rodem z kresów ukraińskich, żonaty był z córką ś. p. T. T. Jeża. Zajmowały go, jako historyka, dziej estosunków między Polską a Rusią i poświęcił im cały szereg szkiców, studjów i rozpraw. — Obok pracy powieściopisarskiej i pracy historycznej, ś. p. Franciszek Rawita - Gawroński w niepodległej już Polsce ogłosił szereg świetnych artykułów publicystycznych na łamach prasy warszawskiej, lwowskiej i poznańskiej. — Cześć Jego pamięci!

Wiadomości z firm

Zakłady Wydawnicze M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie zawiadamiają, że dnia 30 kwietnia 1930 r. o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Spółki przy ulicy Nowy Świat nr. 35 w Warszawie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“ w Grudziądzu. Dnia 28 marca rb. odbyło się w sali posiedzeń Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu walne zebranie Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie“ Sp. z ogr. odp. w Grudziądzu. Ze sprawozdania wynika, że Spółdzielnia prosperuje zadawalająco. Liczba własnych wydawnictw powiększyła się, a także rozszerzono dział obcych wydawnictw. Bilans za rok 1929 przyjęto. Zysk został podzielony w ten sposób, że po dość znacznych odpisach na fundusz rezerwowy, wypłaca się 8 procent dywidendy.

„Polski Instytut Wydawniczy“ w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 26 lutego 1930 r. przy firmie „Polski Instytut Wydawniczy“ Edmund Wohlfeiler w Katowicach, że dr. Kurtowi Klingerowi z Katowic udzielono prokury.

Towarzystwo Akc. Wydawnicze „Świat“ w Warszawie. Ogólne Zwyczajne Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie w lokalu Zarządu, ulica Szpitalna Nr. 12 (I-sze piętro), w dniu 7-go maja 1930 r., o godzinie 12-ej w południe. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Ogólnem Zebraniu, winni złożyć w Biurze Zarządu na 7 dni przed Ogólnem Zebraniem, t. j. do dnia 1-go maja r. b. akcje lub wzamian tychże kwity depozytowe instytucyj kredytowych, działających na zasadzie zatwierdzonych ustaw.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Komunikaty
Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Poniżej ogłaszamy:

1) Odezwę Związku Wytwórców Gał. Pap. Pism.
2) Program Zjazdu Polskiego Kupiectwa branży papierniczo-piśmiennej w Warszawie.

Upraszamy w pierwszym wypadku o ścisłe zastosowanie się, gdyż wywody Związku Wytwórców są słuszne i przy zastosowaniu takiej taktyki, każdemu papiernikowi, który jest dbały o przyszłość, tylko korzyść przyniosą.

Program Zjazdu Kupiectwa naszej branży w Warszawie podajemy dlatego, ażeby członków naszych przekonać, jak ważne rzeczy są na porządku obrad i ile potrzeba starań i zabiegów, ażeby nasze sprawy branżowe należycie uregulować.

Związek
Wytwórców Gałęzi Warszawa, kwiecień 1930.
Papierniczo - Piśmienniczej

Odezwa do ogółu Kupiectwa w Polsce.

Ze względu na przeżywany kryzys i konieczność zapobieżenia ruinie wielu placówek tak przemysłowych jak i handlowych przez natychmiastową poprawę warunków dzisiejszego handlu artykułami piśmienniczo - papierniczemi, Związek Wytwórców zwraca się do Ogółu Kupiectwa tej gałęzi z niniejszą odezwą w przekonaniu, że znajdzie należyte zrozumienie.

Kupiec, aby móc egzystować, płacić podatki i nie zatracać swego kapitału, musi bezwzględnie zarabiać.

Objawy dzikiej konkurencji, stosowane na te same artykuły rozmaitych cen, sprzedaż poniżej cen kosztu własnego, zdobywanie odbiorców kosztem widocznych strat, wykonywanie dostaw ze zgóry przewidzianemi stratami, — wbrew godziwej kupieckiej kalkulacji, — winno bezwarunkowo natychmiast ustać.

Wszyscy kupcy, tak zgrupowani w Organizacjach Kupieckich, jak i nie należący do tych Organizacyj, powinni niezwłocznie poddać rewizji swoje ceny sprzedażne, — oprzeć je na godziwej kalkulacji i uzgodnić z cennikami wydawanemi przez Organizacje Kupieckie. Cenniki te winny obowiązywać wszystkich i nikomu nie powinno być wolno bez ponoszenia konsekwencji, łamać kupieckiej solidarności.

Natychmiastowe wprowadzenie w czyn powyższych zasad uzdrowi i uporządkuje stosunki w handlu naszej gałęzi, da materjalne korzyści kupiectwu i zapobiegnie tym przykrym objawom, jakie w konsekwencji sprowadza dotychczasowa nader szkodliwa dla wszystkich konkurencja.

Pracujące z odpowiednim zyskiem kupiectwo będzie w stanie dotrzymać warunków umownych i w terminie wypełniać wszelkie wzięte na siebie zobowiązania, gdyż dotychczasowe niedotrzymywanie terminów, nadmierne zadłużanie się kupiectwa, nie może być przez przemysł, również przeżywający kryzys, nadal tolerowane.

Obecne stosunki nie dadzą się dłużej utrzymać i zmuszą przemysł do ograniczenia kredytów i wstrzymania dostaw wielu odbiorcom, co, zwłaszcza przed sezonem szkolnym, może spowodować tak dla handlu, jak i przemysłu szkodliwe następstwa.

Związek Wytwórców oświadcza, że w całej rozciągłości popierać będzie solidne kupiectwo i wszelkie usiłowania Organizacyj Kupieckich, zmierzające do uzdrowienia handlu naszej gałęzi znajdą szerokie poparcie Związku. — Jednocześnie Związek okaże pomoc Organizacjom Kupieckim w unieszkodliwianiu tych jednostek, które przez swoje postępowanie, paraliżują solidarną i pożyteczną działalność Kupiectwa.

Związek Wytwórców
Gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej

Zjazd Delegatów Zrzeszeń Kupiectwa gałęzi papierniczo-piśmienniczej w Warszawie.

W dniach 24 i 25 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich, Zjazd Delegatów wszystkich okręgów terytorjalnych Rady Zrzeszeń Kupiectwa gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

Na zjeździe powyższym poruszane będą najaktualniejsze zagadnienia, dotyczące obrony interesów handlu papierniczo - piśmienniczego, a mianowicie:

1. Akcja kupiectwa w sprawie uzyskania zakazu prowadzenia handlu z tytułami papierniczemi w szkołach.
2. Uzgodnienie stanowiska wszystkich delegatów w sprawie ogłoszonego Rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. o przymusowem wprowadzeniu normalizowanych wymiarów zeszytów szkolnych.
3. Ostateczne ustalenie podziału terytorjalnego Rady Zrzeszeń Kupiectwa gałęzi papierniczo - piśmienniczej i technika wpłacania składek członkowskich do Rady.

Dyskusja nad projektem własnego informacyjnego organu Kupców Papierników.

Bieżące sprawy podatkowe i handlowe.

Ze względu na wielką wagę zagadnień, spodziewane jest przybycie na Zjazd, delegatów organizacyj kupieckich tej branży z całej Polski.

Rozważania kupca papiernika przed otwarciem Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Po świetnym wyniku, jaki nam dała Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929, przystępujemy i przygotowujemy się do naszych corocznych Targów, które niebawem przed nami się zaprezentują.

Nie będę wyliczał zysków, jakie zeszłoroczna Powszechna Wystawa Krajowa dała właśnie naszej branży, lecz stwierdzam tylko to, że kupiectwo papiernicze z całej Polski nawiązało kontakt, że uzgodniliśmy nasze poglądy na zadania polskiego kupiectwa branży papierniczej. Stwierdzenie takie jest koniecznie potrzebne, bo przed nami piętrzą się nowe trudności i to w postaci traktatu handlowego z Niemcami.

Nie bagatelizujemy siły naszego konkurenta, który konsekwentnie i systematycznie chce podbić rynek polski i uderzyć w nasz materjalny stan posiadania. Dążenia te właśnie my, rodowici Wielkopolanie, dobrze znamy i dla tego właśnie dziś przed otwarciem tegorocznych Międzynarodowych Targów w Poznaniu całe kupiectwo i przemysł papierniczy wzywamy do czujności.

Właśnie dziś rzucamy hasło: łączmy się silnie w organizacjach gdyż w przeciwnym razie słabe kupiectwo i słaby przemysł zostaną zniszczone. Dorównajmy naszym konkurentom w produkcji tak ilościowej jak i jakościowej.

Najważniejszem zadaniem naszem to łączność organizacyjna, i to tak przemysłowców jak hurtowników i kupców. Żadne sprzeczne interesy rozłączać nas od siebie nie mogą. Tylko ścisła współpraca organizacyjna i tylko pełna łączność uzdrowi nasze życie gospodarcze. Wszyscy jesteśmy do łączności zobowiązani: przemysłowiec-przetwórca, hurtownik, kupiec. Jedno musi być Stowarzyszenie i jeden organ fachowy „Przegląd Papierniczy", który cele nasze poprze jaknajgorręcej.

Dziś najważniejszym nakazem jest hasło: prowadźmy tylko wyroby krajowe! Zupełnie wyeliminujmy wyoby zagraniczne. Żadna Liga Samowystarczalności nic nam nie pomoże, o ile my sami nie postanowimy, że polski kupiec prowadzi polskie wyroby i towary.

Gdy tak mocno kwestję tę postawimy, wówczas poważać nas będą nasi konkurenci zagraniczni, a z silnymi ekonomicznie — będą się zawsze liczyć.

J. Cz.

Obecna sytuacja w papiernictwie polskiem.

W branży papierniczej sytuacja w ostatnich czasach nie uległa zmianie, a tem samem nie uległa żadnej poprawie. W dalszym ciągu jest nadprodukcja wskutek zmniejszenia się konsumcji na rynku wewnętrznym.

Fabryki pracują przeważnie na skład. Zapasy towarów w hurtowniach również są duże. Taki stan rzeczy powoduje konieczność ograniczenia produkcji.

Wypłacalność odbiorców pogarsza się, liczba weksli protestowanych wzrasta. Hurtownie otrzymują z fabryk 3 miesięczne kredyty, a swoim odbiorcom dają kredyty na 6 i 7 miesięcy. Przy kupnie papieru bezdrzewnego hurtownie muszą wypłacać część należności gotówką. Rabaty udzielane hurtowniom przez fabryki wahają się od 8 do 22%, zależnie od wysokości obrotu.

Kartel fabryk papieru pakowego został rozwiązany wskutek niedotrzymania umowy odnośnie cen przez poszczególne fabryki. Fabryki te obecnie nadal prowadzą pomiędzy sobą silną konkurencję. Ceny i warunki sprzedaży papieru bezdrzewnego ustala syndykat fabryk papieru bezdrzewnego M. K. S.

W Wielkopolsce i na Pomorzu wskutek zmniejszenia się konsumcji i skurczenia pojemności rynku wewnętrznego obroty się zmniejszyły. Wobec ograniczonych bardzo obrotów niemal wszystkie fabryki pracują na skład, wskutek czego zapasy z każdym dniem wzrastają i osiągnęły już bardzo wysoką cyfrę. Jeśli obecny stan rzeczy potrwa dłużej, większość fabryk będzie zmuszona unieruchomić pewną ilość maszyn lub przejść do produkcji na dwie zmiany. Już obecnie fabryki, które w ostatnim czasie z braku zamówień pracowały na zapas, starają się za wszelką cenę pozbyć się tych zapasów. Zdeprecjonowane na skutek tego ceny nie pokrywają często nawet kosztów własnych. Do pogorszenia sytuacji przyczynia się nadto brak środków obrotowych oraz inflacja wekslowa. Daje się zauważyć dalszy zanik zdolności kredytowej; wypłacalność klientów jest bardzo słaba.

Przemysł papierniczy w województwach środkowych Polski wykazuje redukcję robotników osiągającą w stosunku do grudnia ub. roku blisko 10 procent. Obroty bardzo słabe. Wypłacalność odbiorców wykazuje dalsze pogorszenie, zwiększa się liczba protestów wekslowych i pozasądowych ugód, specjalnie na terytorjum Królestwa. Szczególnie Łódź jest bardzo niekorzystnym rynkiem.

Fabryki krajowe eksportują na rynki zagraniczne tekturę surową, bibułkę papierosową, papier pakowy z natron-celulozy, papier woskowy i t. p. Eksport ten kieruje się do Rumunji, na Bałkany, do Szwecji, Danji, Ameryki południowej i do Niemiec. Na rynkach zagranicznych konkurencja jest bardzo silna, ceny niezadawalniające. Poważnem utrudnieniem dla eksportu i utrzymania konkurencyjnych cen na rynkach zagranicznych jest podrożenie taryfy przewozowej w Polsce.

Import papierów zagranicznych do Polski w ostatnich czasach był mniejszy. Obecnie w związku z zawarciem traktatu handlowego, polsko-niemieckiego zachodzi obawa, że import ten może powiększyć się, gdyż Niemcy sprzedają towar na długie kredyty.

Papiernie polskie będą zagrożone kilkanaście razy większym i silniejszym przemysłem papierniczym niemieckim, specjalnie w tekturach i papierze pakowym, gdzie Niemcy wykorzystają zniżki konwencyjne, przyznane Austrji i Czechom.

Dookoła sprzedaży fabryki ołówków „Lechistan".

Założenie fabryki ołówków Hardtmuth'a w Krakowie.

Światowa fabryka ołówków Hardtmuth'a, mająca swą siedzibę w Budziejowicach (Czechosłowacja), istniejąca od zgórą 100 lat, przystąpiła do uruchomienia swej pierwszej filji przez założenie fabryki ołówków w Krakowie.

W ciągu ub. miesiąca sprawa ta posunęła się znacznie naprzód. Postanowiono, że fabryka oparta będzie o kapitał 3 milj. zł i zatrudniać będzie 300 robotników. Przystąpiono do rozbudowy istniejących w Krakowie zabudowań firmy B. Ratz, reprezentujące dotychczas w Polsce Hardtmutha. W niedługim czasie rozpocznie się montaż maszyn.

W związku z tem, jak o tem pisaliśmy, Hardtmuth nabywa akcje fabryki ołówków „Lechistan" w Warszawie, której dotychczasowy techniczny kierownik p. Klepadło obejmie techniczne kierownictwo nowej, większej znacznie fabryki krakowskiej.

W ten sposób Kraków pozyska nową placówkę przemysłową, która wpłynie na zmniejszenie stanu bezrobocia w tamtejszym okręgu. Fakt, że w tym wypadku przystąpiła do pracy światowa firma Hardtmutha, świadczy o zaufaniu, jakie fabryka ta ma do możliwości rozwojowych rynku polskiego w tej dziedzinie i jest jednem z ogniw napływu kapitału zagranicznego do polskiego przemysłu, a szczególnie na terenie wojew. krakowskiego.

Dodatniem zjawiskiem jest, że przemysł austrjacki, niemiecki, czechosłowacki tworzą swe filje produkcyjne, wierząc w zbyt na terenie Polski, i czynią inwestycje kapitałowe. W ostatnich dniach pojawili się tutaj również przedstawiciele kapitału szwajcarskiego, którzy noszą się z zamiarem otwarcia poważniejszych zakładów przemysłowych.

Pojawienie się na rynku nowej wielkiej fabryki będzie momentem decydującym dla rozwoju rynku ołówkarskiego. Wiadomem jest, że konsumcja ołów-

ków wszelkiego typu rośnie w Polsce stale i daleką jest jeszcze od stanu nasycenia.

Jedną z głównych przyczyn tego, stanowi wzrastające stale w Polsce szkolnictwo. Obecnie obliczają wartość konsumcji krajowej na około 8 miljonów zł rocznie. Istniejący przemysł nie był w stanie zaspokoić popytu, co wywołało potrzebę importu. Z drugiej strony nałożono na przywóz ołówków wysokie prohibicyjne cła, które przy ołówkach grafitowych wynoszą przeszło 100% ad valorem, przy kopjowych 30—50%. Mianowicie stawka celna od 100 kg. ołówków grafitowych wynosi 858 zł, zaś od kopjowych 1.573 zł, gdy cena hurtowa 100 kg. grafitowych ołówków waha się od 700—800 złotych.

Jak widzimy, ochrona celna krajowej produkcji ołówków jest dość wysoka.

Narówni z całem życiem gospodarczem i przemysł ołówków stoi w obliczu traktatu handlowego z Niemcami. Niemcy są producentami ołówków w skali światowej. Norymberga stanowi całe zagłębie przemysłowe, gdzie mieści się kilkadziesiąt fabryk oraz rozwinięty przemysł chałupniczy ołówkarski, wśród tych fabryk są kolosy większe kilkakrotnie od fabryk polskich, jak np. obie fabryki Faberów, Staedtlera i t. p.

Tu stwierdzić jednakże należy, że przemysł polski jest dobrze na rynku wprowadzony, reprezentuje wysoki gatunek towaru i z nowopowstającą fabryką krakowską, która jeszcze w tym roku będzie uruchomioną, a oparta jest o stuletnie doświadczenie swej fabryki macierzystej, nie potrzebuje się obawiać konkurencji niemieckiej.

Obecny wysoki mur celny chroni dostatecznie przemysł krajowy przed napływem towaru niemieckiego z Rzeszy.

* * *

Koła zainteresowane krajową produkcją ołówków wypowiadają następujące uwagi:

W związku ze sprzedażą fabryki „Lechistan" firmie zagranicznej „Hardtmuth", stan dotychczasowy przemysłu ołówkowego w Polsce zapewne ulegnie pewnym zmianom.

Wbrew informacjom, jakoby konsumcja ołówków w Polsce daleką była od stanu nasycenia, co powoduje potrzebę importu, należy stwierdzić, że od szeregu lat rynek ten w Polsce niemal całkowicie był zaopatrywany przez przemysł krajowy. Dowodem tego jest fakt, że import ołówków od dłuższego czasu mimo wzrostu konsumcji stale zmniejszał się i nie wynosił ostatnio więcej niż zaledwie 5 proc. ogólnego zapotrzebowania, przyczem wartość konsumcji krajowej nie przekraczała 5 miljonów zł rocznie.

Wysoka jakość polskiej produkcji uniemożliwiała zbyt wyrobów obcych, a nawet podobno f. Hardtmuth nie mogąc konkurować z przemysłem krajowym, musiała znaczną część zapasów pochodzących z importu wywieźć z powrotem do Czechosłowacji.

Ponadto eksport polskich ołówków stwierdza, na jak wysokim poziomie stoi produkcja krajowa, i że istniejący dotychczas przemysł ołówkowy w Polsce był zupełnie wystarczający, a na import i na trzecią fabrykę w kraju poza fabrykami „St. Majewski" i „Lechistan" nie było zupełnie miejsca.

Wobec takiego stanu, firma Hardtmuth, pragnąca za wszelką cenę utrzymać swe wpływy na pol-

skim rynku, rozpoczęła akcję w zwalczaniu przemysłu krajowego, tembadziej, że niemiecki związek fabryk ołówków, do którego należy również fabryka Hardtmuth, w myśl zawartego porozumienia podzielił rynki zbytu, przyznając rynki polski i rumuński fabryce Hardtmuth. W planie zatem tej firmy leży założenie swych fabryk w Polsce oraz Rumunji.

Jeśli chodzi o Polskę, przygotowania do założenia fabryki ołówków Hardtmuth trwały już od dłuższego czasu. Niestety korzystny pod względem rynku zbytu stan polskiego przemysłu nie pozwolił na rozpoczęcie fabrykacji. Pzeto zabiegi firmy Hardtmuth poszły w kierunku opanowania jednej z istniejących w Polsce fabryk. I tak, zaangażowanie przez firmę Hardtmuth dotychczasowego kierownika, a jednocześnie akcjonarjusza fabryki „Lechistan" p. Klepadło, postawiło pozostałych akcjonarjuszy tej fabryki wobec groźby zaprzestania dalszego fabrykowania i ewentualnych strat, co zmusiło ich do wyzbycia się swych akcyj na rzecz firmy Hardtmuth po cenie nominalnej. W ten sposób firma Hardtmuth stała się posiadaczką fabryki „Lechistan" i to za cenę kapitału akcyjnego, wówczas gdy fabryka ta ze swą marką warta była znacznie więcej.

Fakt przejścia fabryki „Lechistan" w ręce firmy Hardtmuth stwarza dla produkcji obcej pewne miejsce na polskim rynku i ułatwia konkurencję z pozostałym w Polsce przemysłem, to jest fabryką „St. Majewski".

Jakie rozmiary przybierze walka konkurencyjna między polskim kapitałem, a kapitałem obcym w tej dziedzinie wytwórczości i z jakim skutkiem, niedaleka przyszłość pokaże.

Papiery światłoczułe i związane z niemi zjawiska fotochemiczne.

Jednym z przetwórczych przemysłów papiernictwa jest fabrykacja papierów światłoczułych, używanych tak w fotografji, jak i dla celów technicznych powielania odbitek. Przemysł ten posługuje się pewnemi ciałami światłoczułemi, w których pod wpływem padającego na nie światła, czy to słonecznego, czy też sztucznego, odbywają się procesy fotochemiczne.

Papier używany przy ośrodkach światłoczułych można podzielić na dwa zasadnicze rodzaje: papiery specjalne dla celów fotograficznych, preparowane specjalnemi emulsjami chromowemi, często patentami wyrabiających ją fabryk. W każdym wypadku w powszechnem użyciu przy ich sporządzaniu służy żelatyna emulsyjna, białko i sole nieorganiczne. Drugi dział — to papiery dla celów technicznego powielania. Papier surowiec zawiera dla tych celów około 80 % błonnika (celulozy) i około 20% dodatków lnu, konopi, esparto itp.

Nie mogą papiery te zawierać drzewnika (lignozy).

Sposób preparowania tych papierów dla celów technicznych jest w krótkości następujący:

Bal papieru przechodzi ponad walcem — t. zw. emulsjerki — zanurzonym w odpowiedniej emulsji światłoczułej — którą papier zostaje powleczony, nadmiar ściera sztabka szklana. Papier nieemulsjowany przechodzi następnie przez ogrzaną gazem świetlnym części emulsjerki, gdzie się wysusza, a opuszczając tę część maszyny zostaje nawinięty na wale odbiorczym.

Emulsje muszą być uprzednio przygotowane w zaciemnionych ubikacjach, ze względu na czułość chemikalji na działanie światła.

Znajomość ciał względnie ośrodków światłoczułych datuje się od początków XIX wieku.

Pierwsze usiłowania praktycznego ich zastosowania dla celów utrzymywania odbitek przedmiotów — przypisuje się Wedgwood'owi. W r. 1802 otrzymuje on pierwsze odbitki przy pomocy soli srebrowych. Jednak dopiero — po Johnie Herschlu i Daguerr'ze — od Talbota zaczyna się właściwe użycie ośrodków światłoczułych dla fotografji. Obok badań nad solami srebra zajęli się badacze również badaniami nad innemi solami nieorganicznemi, przedewszystkiem nad solami żelaza i chromu. Czynni tu byli: Gehlen, Bestużew, Poitevin, Dőbereiner i inni, jak Draper, Willis, Hunt, Niepce itd. Do badań tych zmuszają ich coraz to więcej różnicujące się potrzeby życia z wszelkich dziedzin twórczości ludzkiej, lecz przedewszystkiem potrzeby rozwijającego się działu techniczno-przemysłowej wytwórczości. Powstają też w siódmym dziesiątku XIX stulecia papiery światłoczułe dla celów technicznych, bez których obecnego życia technicznego — nie możnaby sobie nawet wyobrazić.

Wszystkie te ośrodki światłoczułe, używane czy to w fotografji, czy też przy fabrykacji technicznych papierów światłoczułych, w jednakowy sposób zachowują się w stosunku do działań świetlnych t. zn. oddziaływują na światło fotochemicznie. Wytłumaczeniem, na czem polega tego rodzaju działanie z punktu widzenia fizykalno-chemicznego, zajmiemy się w niniejszym artykule.

W tym celu przypomnijmy sobie, że światło jest pewnego rodzaju energją posiadającą pewną częstotliwość drgań i mogącą wywierać na ośrodki nadto ciśnienia czysto mechaniczne. Pozatem wiemy, iż drobiny wszelkich ciał pozostają w nieustannym ruchu. Jeśli tak jest, wniosek stąd prosty, iż ośrodki te pobudzane promieniowaniem świetlnem, muszą ulegać pewnym procesom fizykalnym, więc współdrganiu rezonancyjnemu. Natomiast jeśli chodzi o ośrodki światłoczułe, dołączają się tu do procesów fizykalnych i procesy fotochemiczne.

Przebiegami temi zajmiemy się nieco bliżej.

Jeżeli światło pada na ośrodki światłoczułe, to zostają one pod wpływem światła — posiadającego jak wiadomo pewną częstotliwość drgań — pobudzone do współdrgania, przyczem amplituda tychże współdrgań pobudzonych, może przybrać tak wielkie wartości, iż drobiny ośrodka światłoczułego ulegają rozbiciu.

Ośrodki światłoczułe odbierają część energji promieniom światła na nie padającym, przyczem częstotliwość współdrgania ośrodków tych, nie jest równorzędna z pobudzającem je promieniowaniem, lecz zależna jest od właściwości danego ośrodka.

Jak wszędzie, mamy i tutaj do czynienia z procesem równowagi energietycznej. Amplituda drgań swoistych ośrodka będzie się według pewnego prawa powiększała pod wpływem pobudzających promieni światła, przyczem zrozumiałe, iż przyrost ten nie może przybierać wartości nieskończenie wielkich. Zawsze istnieć będzie wartość graniczna, która nie będzie mogła być przekroczoną, w przeciwnym bowiem razie ośrodek światłoczuły uległby trwałym zmianom, równoznacznym z jego zniszczeniem.

Przekroczenie krytycznej amplitudy prowadzi zatem do rozbicia ośrodka światłoczułego współdrgającego, którym tak dobrze może być pierwiastek chemiczny względnie jego drobina, jak również bardzo złożone związki chemiczne t. zn. grupy molekut związanych ze sobą równowagą niestałą.

Zrozumiałe, iż wzrost produktów rozpadu ośrodka światłoczułego po przekroczeniu krytycznej amplitudy, zależny jest od wzrostu całkowitej energji pobudzających ośrodek promieni świetlnych. Stąd wynika jasne prawo: Ilość produktów rozpadu jest proporcjonalna do iloczynu z energji na jednostkę czasu przez czas.

Powyższe prawo jest tylko w przybliżeniu ścisłe, mianowicie jeśli ilość produktów rozpadu w stosunku do całkowitej ilości ośrodka światłoczułego jest nieskończenie mała. W zależności zatem od ilości ośrodka światłoczułego będzie potrzebna większa ilość energji promieniowania świetlnego pobudzającego tenże ośrodek do współdrgania, o ile otrzymać zechcemy pewną daną ilość produktów rozpadu tegoż ośrodka.

Ze względu, iż przy fotochemicznych procesach mamy do czynienia ze zjawiskami współdrgania rezonancyjnego, reakcja następuje nietylko przy oznaczonej frekwencji promieni pobudzających, ale rozdziela się na mniej lub więcej szeroki interwał frekwencyjny, od pewnego maximum obustronnego — aż do zera. Według podobnego prawa, jakie kieruje poborem energji, rozdziela się i ilość uzyskanych produktów rozpadu pomiędzy rozmaite pobudzające frekwencje. Daje to nam możność ilościowego ujęcia zjawisk współdrgania rezonancyjnego ośrodków światłoczułych i przebiegów fotochemicznych, a co dalej i ściślejszego ujęcia naukowego zastosowania tychże ośrodków dla celów praktycznych.

Rozważania te, fotochemicznych procesów współdrgających ośrodków światłoczułych, dotykają nadto zawiłych procesów jonowych lub też w budowie samych atomów się odbywających, lecz to wychodzi już poza ramy niniejszego artykułu.

Inż. Sz.

Notatki

Oficjalne zawiadomienie o połączeniu dwóch największych w Polsce fabryk papieru. Zarząd Spółki Akc. „Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger" zawiadamia o zamierzonej fuzji (połączeniu) „Spółki Akcyjnej Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger", S. A., ze „Spółką Akcyjną Steinhagen, Wehr i S-ka, fabryka papieru w Myszkowie", S. A. Majątek obu Spółek zostanie złączony, przyczem Spółką przejmującą będzie „Spółka Akcyjna Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger".

Przetarg ofertowy na dostawę ksiąg hipotecznych. Okręgowy Urząd Ziemski w Piotrkowie Trybunalskim ogłasza przetarg ofertowy na dostawę ksiąg hipotecznych dla regulacji hipotek scalonych gospodarstw włościańskich. Księgi hipoteczne winny być wykonane z papieru bezdrzewnego, czerpanego, produkcji krajowej, w solidnej i mocnej oprawie, a pod względem formatu i wzoru, dostosowane do wymagań instrukcji hipotecznej. Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi dnia 1 maja 1930 r. Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie prawo określenia terminu i wysokości zamówień oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

Wiadomości z firm

Mirkowska Fabryka Papieru, Tow. Akc. ogłosiła bilans na dzień 30 czerwca 1929 r. (za rok 1928/29). Bilans ten zamyka się w aktywach i pasywach ogólną sumą 25 791 949,62 zł. Osiągnięto ze sprzedaży papieru sumę 17 032 318,77 zł. Zysk wykazuje sumę 934 757,68 zł. Charakterystyczna jest przy tem rubryka świadczeń socjalnych; wynoszą one sumę 254 783,74 zł. — Prócz tego na świadczenia oświatowe i kulturalne firma wydała sumę 64 628,78 zł.

„Papier Bydgoski", Sp. z. o. p. W rejestrze handlowym Sądu Powiatowego w Bydgoszczy zapisano dnia 26 marca 1930 r. spółkę z ogr. por. pod nazwą „Papier Bydgoski", z siedzibą w Bydgoszczy. Umowa spółki zawarta została w dniu 30 września 1929 r. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż komisowa wyrobów papieru Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Kierownikami spółki są: Arkady Rubinowicz z Gdańska, Leon Brodzki z Warszawy, Leon Sioda z Bydgoszczy, i Jan Popek z Bydgoszczy.

Fabryka kartonaży i opakowań M. Kaczorowska i Ska, Katowice. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 24 lutego 1930 r. przy firmie M. Kaczorowska i S-ka, Fabryka kartonaży i opakowań, Sp. z ogr. odp. z siedzibą w Katowicach, że uchwałą zebrania spólników z dnia 31 grudnia 1929 r. podwyższono kapitał zakładowy Spółki do kwoty 200 000 zł.

„Herbewo", Zjednoczone Fabryki tutek i bibułek. Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej „Herbewo", Herliczka, Bełdowski, Wołoszyński, Zjednoczone Fabryki tutek i bibułek, zawiadamia P. T. Akcjonarjuszów, iż Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 1 maja 1930 r., w biurach Spółki w Krakowie, ul. Słowackiego L. 64, o godzinie 5 po południu. Celem wykonania prawa głosowania, należy złożyć akcje najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w biurze Zarządu w Krakowie, Aleja Słowackiego L. 64.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.